

Twoja Gazeta.pl

SOPOT

REKLAMA



SKLA
LEKKOATLETYCZNA
POTĘGA W KURORTCIE
strony 8-9

REKLAMA

SOPOT-TAXI
191 96
SOPOCKIE ZRZESZENIE TRANSPORTOWE
(58) 551-02-70
(58) 5-506-506

JARSAT
Telewizja
Internet
Telefon
www.jarsat.pl
58 7365 000
strona 16

Znajdziesz nas również na Facebooku
www.facebook.pl/twojagazeta

REKLAMA

TPP Towarzystwo Pomocy Poszkodowanym
DZIEŃ POMOCY POSZKODOWANYM W TPP
BEZPŁATNE PORADY PRAWNE Z ZAKRESU ODSZKODOWAŃ
str. 13

Meblowanie Placu Przyjaciół Sopotu

Zakończył się kolejny etap konkursu na opracowanie koncepcji przestrzenno-architektonicznej elementów zagospodarowania Placu Przyjaciół w Sopocie.

s. 4

Głosujmy na Gutka!

Zbigniew „Gutek” Gutkowski, ambasador sopockiego żeglarstwa 2012, nominowany został do prestiżowej nagrody miesięcznika „National Geographic Traveler”.

s. 6

Z życia „szarpidrutów”

W czasach, gdy rock & roll był na cenzurowanym, imprezy na których grywano taką muzykę żurnaliści przyrównywali do rykowiska, a artystów uprawiających ten gatunek muzyki nazywano szarpidrutami.

s. 7

Przebudowa stacji trwa i trwa...

Rozgrzebany peron

Budowlańcy wykonujący prace na zlecenie kolei nie spieszą się specjalnie z remontem peronu dalekobieżnego na stacji w Sopocie. Pozbawieni wiaty pasażerowie muszą tłoczyć się na niewielkiej przestrzeni, wystawieni na śnieg i podmuchy wiatru.

Remont peronu dla pociągów krajowych w Sopocie rozpoczął się latem ubiegłego roku. Kolej przepraszała za utrudnienia i prosiła pasażerów o cierpliwość. Pomyli się jednak ten, który pomyśli, że z uwagi na niedogodności, jakie niesie za sobą inwestycja, remont zostanie przyspieszony.

– Często korzystam z SKM-ki i za każdym razem około godziny 15. widzę tłumy ludzi oczekujących na pociągi dalekobieżne na sąsiednim, rozgrzebanym peronie – mówi sopocianka Anna Jaros. – Nie ma tam wiaty, są słoczeni na niewielkiej przestrzeni, bo połowa miejsca oczekiwania podróżnych jest zagrodzona. Ale robotników, którzy pracowaliby przy budowie, aby skrócić męki pasażerów, jakoś nie widać za często – dodaje.

Sprawdziliśmy na własne oczy, co dzieje się po południu przy budowanym tylko z pozoru obiekcie. Oczekujący na pociąg do Białegostoku, który odjeżdża z Sopotu o godzinie 15.10, tłoczą się niemilosernie na wąskim skrawku peronu, który na dodatek jest śliski i nieodśnieżony, jest więc także niebezpiecznie. Temperatura powietrza to pięć stopni poniżej zera, a z megafonów pada komunikat o opóźnieniu pociągu o następne 20 minut. Część pasażerów opuszcza peron i chroń się w kurtynie przejścia podziemnego. Miejsc nie starcza jednak dla wszystkich, a sam budynek dworca jest za bardzo oddalony od peronów, by móc się w nim ogrzać. Większość podróżnych spędza więc 20 kolejnych minut na mrozie i bez możliwości osłonięcia się przed padającym śniegiem, bo wiatra została zdemontowana jeszcze w zeszłym roku.

– Remont peronów związany jest z modernizacją danego od-



Część peronu jest zamknięta, więc podróżni muszą tłoczyć się na niewielkim jego skrawku

cinka szlaku, taka modernizacja to nie tylko wykonanie remontu torowiska, ale wszystkiego, co się znajduje pod nim, czyli przepustów, przejść dla pieszych, mostów itp. – wyjaśnia Maciej Dutkiewicz, rzecznik prasowy Centrum Realizacji Inwestycji PKP Polskie Linie Kolejowe. – Dlatego też, jeśli czasami nie widać pracowników na peronach, nie oznacza to, że przy modernizacji nic się nie dzieje – objaśnia sposób pracy ekip budowlanych rzecznik.

Takie podejście do sprawy nie jest jednak korzystne dla pasażerów, ponieważ muszą oni cierpieć tak długo, jak długo budowany jest cały odcinek szlaku. Nie podoba się to także kolejowym analitykom.

– Na zachodzie rozumie się, że w przypadku remontów warto myśleć najpierw o pasażerach, nawet jeśli generuje to

większe koszty – twierdzi Piotr Rachwański z Instytutu Rozwoju i Promocji Kolei. – Przekłada się to jednak na opinie klientów o kolei jako całości. W Polsce taki tok myślenia, jak widzimy na przykładzie remontu sopockiego peronu, to wciąż pieśń przyszłości – uważa.

Męczarnie pasażerów będą więc trwały dalej. Na stacji Sopot obecnie remontowana i zamknięta krawędź peronowa ma być gotowa do końca marca 2012 roku, potem robotnicy zabiorą się za tą, której podróżni używają obecnie. Cały peron ma być gotowy do końca tego roku. Na pocieszenie dodajmy, że do tego czasu powstanie tu także stylizowana, nawiązująca do sopockiej architektury wiatra, oraz nowoczesny wizualny system informacji pasażerskiej. Czekajmy więc cierpliwie...

Michał Szymajda

Nie żyje Irena Jarocka

Kochała Sopot



Odeszła otoczona miłością rodziny, przyjaciół i fanów

Sobotę, 21 stycznia 2012 roku, będę pamiętał do końca życia. W samo południe telefon z Polskiego Radia w Gdańsku z informacją o śmierci Ireny Jarockiej i zaproszenie do studia na wspomnienia o tej wielkiej damie polskiej piosenki.

Miałem ten zaszczyt być jej impresariem i współpracownikiem w drugiej połowie lat siedemdziesiątych w okresie kiedy powstała BART – Bałtycka Agencja Artystyczna (1974) pod wodzą św. pamięci dyrektora i animatora kultury Andrzeja Cybulskiego.

Byłem wtedy szefem reklamy BART-u, a Irena właśnie rozstała się ze swoim mężem i impresariem Marianem Zacharewiczem. Stając się impresariem takiej gwiazdy, uświadomiłem sobie, że otworzyły się przede mną drzwi do wszystkich decydentów kultury, mediów, wytwórni płytowych.

Zawdzięczam Irenie wszystko to, co później osiągnąłem, pracując wiele lat w krajowym przemyśle rozrywkowym. Praca z nią to była przyjemność i zdobycie zawodu, który oficjalnie nie funkcjonował.

Irena te moje prywatne „studia” opłacała z własnej kieszeni.

Była osobą niezwykłą pod każdym względem. Miała miliony wielbicieli, była ikoną polskiej piosenki.

Dokończenie na stronie 3

REKLAMA

Zabusia
Restauracja
WIECZORKI TANECZNE
W KAŻDY CZWARTEK OD 19⁰⁰
wesela • komunie • imprezy firmowe • stypy
Gdańsk, ul. Gospody 7a, tel. 58 556 23 14 www.zabusia.pl

REKLAMA

FOTOSOPOT.pl
Classic & Digital
ZDJĘCIA 10x15 cm
od 75 gr.
REWELACYJNA
JAKOŚĆ!
81-704 SOPOT, ul. Kościuszki 11a (róg Chopina, 1p.)

Z Lorą Szafran, wokalistką jazzową, rozmawia Jerzy Uklejewski

Sentymentalna wyprawa w przeszłość

Czy Lora Szafran znana jest tylko ze sceny jazzowej? Jest absolwentką Wydziału Jazzu Akademii Muzycznej w Katowicach, zwyciężyła w Międzynarodowym Konkursie Wokalistów Jazzowych, współpracowała z zespołami jazzowymi... Ale jest też absolwentką Wydziału Muzyki Rozrywkowej i jednym z najciekawszych głosów polskiej sceny estradowej. Jednak niespokojny duch każe jej wciąż poszukiwać nowych artystycznych wyzwań. Nie jest jej obcy ambitny pop.

– Współpracowała Pani m.in. z grupą Walk Away, zespołem jazzowym Swing Orchestra Cracow, formacją jazzu akustycznego New Presentation, a ostatnio z zespołem Big Stars...

– Big Stars, to już też historia. Z Patrycją Gołą i Beatą Bednarz tworzyliśmy taki zespół, ale od dwóch lat już nie pracujemy, rozwiązałyśmy działalność. Okazało się, że było zapotrzebowanie na śpiewanie coverów, a nie chcieliśmy być zespołem coverowym, takim co to śpiewa tylko znane standardy. Nasz pomysł na zespół był nieco inny.

– Ale niespokojny duch siedzi w Pani, bo jak nie formacje muzyczne, to artystyczne wyzwania kończące się nagraniem kolejnej interesującej płyty. To w jakich muzycznych projektach brała Pani udział?

– Śpiewałam Chopina i to w połowie lat 90., kiedy nie było to ani takie modne, ani opłacalne. „Tylko Chopin” był jedną z pierwszych płyt, w której dałam inne spojrzenie, inne aranżacje muzyki naszego sławnego kompozytora. To było coś nowego na polskim rynku, jeżeli chodzi o podejście do klasycznej muzyki Chopina. Efektem spotkań z Włodzimierzem Nahornym była płyta „Śpiewnik Nahornego” z jego utworami, m.in. ze słynną piosenką „Jej portret”. „Droga do Ciebie” to kolejny ciekawy muzyczny projekt, na którego złożyły się w mojej interpretacji piosenki Jerzego Wasowskiego i Jeremiego Przybory. Wybrałam bardzo liryczne teksty, które śpiewała Kalina Jędrusiak, ale bardzo jazzujące w stylistyce. I ostatni mój projekt, z maja ub. roku, to „Struny na ziemi” do muzyki Włodka Pawlika.

– A teraz zagłębiła się Pani w twórczość Leonarda Cohena. Co sprawiło, że to on, wielki artysta o zniewalającym głosie, stał się przedmiotem Pani zainteresowania?

– Może rzeczywiście mój niespokojny duch, brak pokory... nie, nie będę dorabiać do tego ideologii. Oczywiście Leonard Cohen nie jest mi zupełnie obcy. Jestem przedstawicielką pokolenia, które już w latach 70. w liceum poznała twórczość tego barda. Z grupą rówieśników spotykaliśmy się; była świeczka, wino rumuńskie albo węgierskie i słuchaliśmy Cohena, ale też Grechuty, Dylana. Cohen był bardzo popularnym piosenkarzem, choć to były dla mnie czasy, kiedy już zaczęłam fascynować się jazzem. I tak po latach mój manager zasugerował mi, czy może bym zainteresowała się repertuarem Cohena i włączyła go do zupełnie nowego mojego muzycznego projektu. Początkowo nie byłam pewna, czy to dobry pomysł. Zaczęłam jednak tym mocniej interesować się, choć nadal miałam dużo wątpliwości, bo jak tu kobieta ma śpiewać kultowe utwory przypisane mężczyźnie!

– A jednak pomysł zaczął się realizować!

– Choć miałam jakieś znaki zapytania, pomyślałam dlaczego nie! A że jestem dość odważna, postanowiłam spróbować swoich sił w męskim repertuarze. Nie ukrywam, pomogła mi w tym płyta „Tower od Song”, gdzie utwory Leonarda Cohena śpiewają inni wykonawcy, m.in. Sting („Sisters of Mercy”), Bono („Hal-

lelujah”), Tori Amos („Famous Blue Raincoat”), Elton John („I’m Your Man”). Oni dali swoją interpretację kultowych piosenek Cohena. Dlaczego więc nie ja!? Byłam zdecydowana na Cohena, na moją interpretację jego utworów, zdecydowałam, że to też będzie moja sentymentalna wyprawa w przeszłość.

– No i ukazała się Pani płyta „Sekrety życia według Leonarda Cohena”, to jakie sekrety, jakie utwory zaprezentowała Pani na tym albumie?

– Wybrałam głównie utwory, które były mi znane, jak „Słynny niebieski prochowiec” („Famous Blue Raincoat”), „Tańcz mnie po miłości kres” („Dance Me to the End of Love”), „Gdzieś w sercu dnia” („In My Secret Life”), ale też mniej znane, m.in. „Oto jest” („Here It’s”), „Na tysiąc pieszczoł w głąb” („A Thousand Kisses Deep”).

– Dorobek Leonarda Cohena jest bogaty, czym się Pani kierowała przy wyborze jego piosenek?

– Nie bez znaczenia jest to, że jestem kobietą i nie wszystkie utwory są mi dostępne. Trudno kobiecie śpiewać męskie teksty, z małym wyjątkiem. Pozwoliłam sobie zaśpiewać „Słynny niebieski prochowiec”, choć jest to wybitnie męski tekst, jest to list przyjacielowi do przyjaciela i chodzi w nim o kobietę. Potraktowałam ten tekst jako narratora, czyli osoba, która czyta list Cohena.

– Czy utwory w Pani wykonaniu zbliżone są do oryginału, czy też ukazują nam znane utwory Leonarda Cohena w zupełnie nowym świetle?



Lora Szafran nie pcha się na strony kolorowych gazet, bo tam trzeba mówić o wszystkim – o chorobach, jedzeniu, dzieciach... tylko nie o muzyce

– Mam nadzieję, że brzmiały one w zupełnie nowym świetle, chociaż na pewno nie chciałam na nowo napisać tych piosenek. W „Sekretach...” utwory są zupełnie inaczej zinstrumentalizowane. Nie jest to typowe wykonanie w jego stylu, czyli gitara, bas i oszczędna kameralna aranżacja. Tutaj jest 10-osobowa orkiestra smyczkowa, są instrumenty dęte – puzon, trąbka, nawet klarnet basowy. Są flety, harfa, sekcja rytmiczna, kontrabas, fortepian... tak że w „Sekretach...” jest bogata aranżacja. Trochę zmienione są formy. Jak Cohen śpiewa, to są to takie długie opowieści – zwrotka, refren, zwrotka, refren. Staraliśmy się bardziej skondensować te formy, chociaż nie było to takie proste. Dostaliśmy zgodę na pełne wykonanie pełnych tekstów, a teksty są bardzo bogate i długie. Utwory są w wersjach polskojęzycznych, w większości w przekładach nieodżałowanego Macieja Zembatego. Opracowaniem klasycznych hymnów śpiewającego poety zza oceanu w nowych, odważnych wersjach, zajął się Miłozł Wośko.

– Jest Pani zadowolona z tej produkcji?

– Płyta na pewno nie jest

jazzowa, za to ponad wszelką wątpliwość szczerą. Wierna oryginałom, ale zarazem ukazująca te piosenki w zupełnie nowym świetle. Słuchając tej płyty można być w lekkim szoku – męskie teksty, męskie myśli, a tu kobieta wchodzi w twórczość Leonarda Cohena.

– To już ósma płyta w Pani dorobku, zapowiada się trasa koncertowa z tą płytą?

– Pierwsze koncerty zaplanowane są na luty: Poznań, Bielsko-Biała, Konin... nie ukrywam, chciałabym też zaśpiewać w Trójmieście.

– Jest Pani znaną wokalistką, ale „nie pcha się” Pani na strony kolorowych gazet...

– Bo na tych stronach trzeba mówić o wszystkim – o chorobach, jedzeniu, dzieciach... tylko nie o muzyce.

– No i mało można się dowiedzieć o obecnej Pani działalności estradowej.

– Bo jestem tzw. niszcza, nie dbam o to, aby za wszelką cenę sprzedawać się prywatnie. Odpowiada mi taki wywiad jak u pana. Pyta pan m.in. o ostatnią moją płytę, a przy okazji mogę coś powiedzieć o sobie, a nie tylko, co jem na śniadanie.

– Może więc tak w skrócie, jak minął Pani 2011 rok na estradzie?

– Był trochę gorszy niż poprzedni, ale on taki był dla wielu osób z naszej branży. Kryzys dotyka nie tylko gospodarki również kulturę, ale to nie oznacza, że nie grałam koncertów. Nagrałam dwie płyty, na przykład tę wspomnianą z Włodkiem Pawlikiem. Niestety ten projekt nie przelożył się na ilość koncertów. No i teraz nagrałam płytę z utworami Leonarda Cohena. Ponad pół roku poświęciłam na ten projekt. Dużo pracy w to włożyłam. Nagrania w trzech studiach, w sensie muzycznym to była duża produkcja.

– Muzyka zajmuje ważne miejsce w Pani życiu, a gdyby nie muzyka, czym Pani by się zajęła?

– Kompletnie się nad tym nie zastanawiałam. Jestem kobietą już w średnim wieku i już za późno zastanawiać się, co bym innego robiła. Cieszę się, że mogę robić to, co robię i że nadal są chętni by przyjść na moje koncerty, i że firmy fonograficzne proponują mi kolejną pracę nad nową płytą. Nie ma się co zastanawiać, muzyka jest moim życiem.

– Dziękuję za rozmowę.

Twoja Gazeta

Redakcja: 80-225 Gdańsk, ul. Wassowskiego 12
tel. 58 732 06 76, 58 732 06 86; kom. 512 353 474
e-mail: redakcja@twojagazeta.pl
www.twojagazeta.pl

Twoja Gazeta ISSN 1730-7228

Wydawca: NORTH PRESS Michał Dzióbek

Redaktor naczelny: Zbigniew Żukowski, e-mail: z.zukowski@twojagazeta.pl

Sekretarz redakcji: Krzysztof Lubarski, e-mail: lubek@twojagazeta.pl

Redaktor wydania: Piotr Rymśza, e-mail: p.rymsza@twojagazeta.pl

Kierownik działu handlowego: Rafał Wnętrzak

kom. 516 033 528, e-mail: reklama@twojagazeta.pl

Druk: Drukarnia POLSKAPRESSE sp. z o.o.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania tekstów,

nie zwraca materiałów niezamówionych.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

1. Gdańsk Oliwa, Strzyża, Osowa, Żabianka i Jelitkowo	11 200 egz.
2. Gdańsk Przymorze	12 200 egz.
3. Gdańsk Ząspa, Brzeźno, Nowy Port, Letnica	12 200 egz.
4. Gdańsk Śródmieście, Wrzeszcz	14 200 egz.
5. Gdańsk Suchanino, Siedlce, Morena, Niedźwiednik, Jasierń, Kokoszki i Matarnia	12 200 egz.
6. Gdańsk Chełm, Orunia, Ujeścisko, Łostowice, Zakoniczyn	14 200 egz.
7. Pruszczyk Gdański i Powiat Gdański	14 200 egz.
8. Sopot	11 200 egz.
9. Gdynia Witomino, Karwiny, Dąbrowa, Wielki i Mały Kack	11 200 egz.
10. Gdynia Śródmieście, Wzg. Św. Maksymiliana, Redtowo, Ortowo	11 200 egz.
11. Gdynia Pogórze, Obtuże, Oksywie, Kosakowo	11 200 egz.
12. Gdynia Chylonia, Cisowa, Leszczynki, Grabówek	11 200 egz.
13. Rumia, Reda	12 200 egz.
14. Wejherowo Miasto i Powiat Wejherowski	15 200 egz.
15. Berlin	10 200 egz.
16. Powiat Kartuski	14 200 egz.
17. Łódź Śródmieście	11 200 egz.
ŁĄCZNY NAKŁAD	209 400 egz.

REKLAMA

gotówka na życzenie! 0801 006 100*
(dla telefonów stacjonarnych)
222 287 100*
(dla telefonów komórkowych)

Wyslij SMS o treści „POZYCZKA” - oddzwonimy
696 006 100*
• pożyczka w 24 h
• od 300 zł do 5000 zł
• bez zyrantów
• w domu Klienta
• dogodne spłaty rat!

PROMOCJA
Akceptujemy różne formy dochodu!

Jak tu nie wracać do moich korzeni

Dokończenie ze strony 1

Powszechnie zachwycono się jej urodą, ciepłym głosem i optymistycznym podejściem do życia. Ciężko pracowała na swój sukces. Była chyba wyjątkiem w tej branży, nie miała wrogów, wszyscy zawsze wyrażali się o niej pozytywnie, a ona nawet rozdając autografy, załączała do nich charakterystyczne narysowane swoje uśmiechnięte „bużki”. Występowała i nagrywała na całym świecie obok takich gwiazd jak Suzi Quatro, Mirreille Mathieu, Enrico Macias, Abba, Charles Aznavour, Michel Sardou.

Pamiętać będziemy na zawsze takie jej przeboje, jak „Gondolierzy znad Wisły”, „Kawiarenki” czy „Motylem jestem”. O jej karierze, sukcesach i zdobywanych nagrodach można napisać książkę.

Ja będę pamiętał Irenę Jarocką taką, jaką poznałem w Sopocie. Mało kto pamięta np. wydarzenie z kultowego Non-Stopu, 2 lipca 1966 roku, gdzie wystąpiła, mając 19 lat jako gość Czerwonych Gitar. Akompaniowało jej legendarne trio: Seweryn Krajewski, Jerzy Skrzypczyk i Krzysztof Klenczon. Doskonale to pamięta Roman Stinzing, który opowiedział mi ze szczegółami o tym recitalu i spotkaniu w domu u państwa Krajewskich na ul. Książąt Pomorskich 15.

Była jedną z wychowanek słynnej profesor Jadwigi Mickiewiczówny (WSM Gdańsk) oraz Renaty Gleinert (Gdańskie Studio Piosenki).

W Sopocie występowała w Operze Leśnej, Teatrze Letnim, Teatrze Kameralnym, Molo. Tutaj też podczas Międzynarodowych Festiwalu Piosenki zdobywała nagrody publiczności i „Głosu Wybrzeża”, tytuł „Miss obiektywu”... występowała w roli gwiazdy. Miała dookoła wielu serdecznych przyjaciół, których podczas każdego pobytu w Trojmieście chętnie odwiedzała i utrzymywała kontakty. Do dzisiaj funkcjonują jej fankluby.

Po raz ostatni spotkałem się z Ireną Jarocką w czerwcu 2009 roku z okazji jej recitalu i promocji książki pt. „Motylem jestem” w Gdańsku. Wtedy zwierzyła się czytelnikom Twojej Gazety (pełny tekst poniżej) o swojej miłości do Sopotu.

Odeszła otoczona miłością rodziny, przyjaciół i fanów.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Wojciech Korzeniewski

Kocham Sopot

Sopot!!! - to dla mnie lata wielu miłych wspomnień, mojej młodości, gdy z rodzicami chodziliśmy na spacerunki po molo,

łapaliśmy słońce na plaży. Siadywaliśmy u „Włocha”, czyli lodziarni na Monte Cassino, gdzie po raz pierwszy w życiu jadłam przepyszne włoskie lody (wysoko zakręcane). Była to nowość na Wybrzeżu i kolejki przed tą lodziarnią nie miały końca.

Grand Hotel był zaczarowanym miejscem innego, lepszego świata, a kawiarnia „Złoty Ul” była najpopularniejszą i najbardziej snobistyczną kawiarnią na Wybrzeżu i trudno było tam się dostać. Klub „Non-Stop” w Sopocie był zawsze oblegany przez młodzież, która przychodziła posłuchać zespołów big-beatowych, m.in. Czerwono-Czarnych, Niebiesko-Czarnych, Czerwonych Gitar, Czesława Niemena, Heleny Majdaniec i wielu innych idoli tamtych czasów.

Jednocześnie klub ten był jedną z pierwszych dyskotek w Polsce.

Gdy miałam może 18 lat z moim chłopakiem Marianem, odwiedziliśmy Jasia Kaletę z Sopotu, który mieszkał przy Monciaku, miał zawsze najnowszy sprzęt do odtwarzania muzyki i najnowsze płyty z zachodu. W tamtych czasach dostęp do muzyki był bardzo ograniczony. Wyglądaliśmy jak wilki, chłoniliśmy ją, analizując ciekawe wokale. Były



Irena Jarocka i Wojtek Korzeniewski

to niezapomniane chwile, tam odkryłam piosenki moich przyszych idolek: Arethy Franklin, Elli Fitzgerald czy Barbary Streisand.

I tak się dla mnie zaczęło to „światowe” śpiewanie.

W Sopocie występowałam w Teatrze Letnim, w Muszli na sopockim molo. No i moja

wielka kariera zaczęła się od piosenki Seweryna Krajewskiego „Gondolierzy znad Wisły”, którą Seweryn zagrał mi po raz pierwszy u siebie w domu, w Sopocie właśnie. Wielką sprawą dla mnie były występy na Festiwalu w Operze Leśnej, gdzie wystąpiłam wiele razy, zdobywając różne laury. Nazy-

wano mnie na Wybrzeżu „nasza Irenka” i to jest dla mnie najmiłsze wspomnienie, czułam się naprawdę potrzebna, publiczność dodawała mi wiary w siebie. Jak tu nie wracać do moich korzeni oraz do tych pięknych, sopockich wspomnień.

(„Twoja Gazeta Dzielnicowa”, nr 6, czerwiec 2009 r.)

PORADY KULINARNE



Jarek Walczyk o zwyczajnym niezwykłym sosie mięsny

Nie wiem, czy wszyscy wiedzą, ale tradycyjny brązowy sos, tak wszechobecny w polskiej, tradycyjnej kuchni, jest równie ważny w kuchni profesjonalnej. Najczęściej przygotowywany jest w kuchni domowej jako zagęszczony sos mięsny (czasami tak gęsty, że można jeść go łyżką) i serwowany jako dodatek do ziemniaków, pieczonych mięs i drobiu. Każda gospodyni czy gospodarz ma swoją własną recepturę na swój najsmaczniejszy sos. Tymczasem zawodowi kucharze muszą wykazać się nie tylko umiejętnościami i doświadczeniem, by dobrze przyrządzić taki restauracyjny sos brązowy, tradycyjny, czyli wolno gotowany espagnoles na bazie zasmażki z maki i oleju. Nie mniej kłopotów przysparza sos z rosółu z cielęciny, który dobrze jest zagęścić mąką ziemniaczaną rozpuszczoną w wodzie. Każdy z nich wymaga długiego gotowania i użycia wielu składników. Przede wszystkim trzeba pamiętać o konieczności niemal nieustannego mieszania, aby się nie przypalił i nie stracił swoich walorów smakowych i zapachowych. Trzeba to robić delikatnie, bo zbyt intensywne może niepotrzebnie doprowadzić do zważenia się sosu i jego zmętnienia. Zainteresowanym kuchnią odrobnie bardziej wyrafinowaną podpowiem, że przyprawy należy zawsze dodawać do sosu podstawowego, z którego można zrobić np. sos z maderą, charcutiere (ze zredukowanym i białym winem, szalotkami i piklami z ogórków) i bordelaise (z czerwonym winem, szalotkami i szpikiem kostnym).

W sosie bardzo istotna jest jego baza. Można ją przygotować z mięsa, drobiu i ryb poprzez wygotowanie rosółu do chwili, aż nabierze konsystencji syropu. Z dwóch litrów rosółu zazwyczaj uda się otrzymać około 250 ml bazy. Taki rosół powinien zawierać niemal ilość żelatyny wygotowanej z kości. Po schłodzeniu tak przygotowana baza ścina się i można ją bezpiecznie i bez obaw przechowywać w zamrażalniku przez kilka miesięcy. Warto w tym miejscu podkreślić, że już jedna łyżeczka samodzielnie przygotowanej bazy dodaje potrawie wyjątkowego smaku. Ważna uwaga: taka baza może być słona, dlatego należy dodać ją przed innymi przyprawami.

Właściwie przygotowany sos ma jasno lub ciemnomahoniowy kolor, intensywny aromat, smak bez zarzutów i charakteryzuje się tym, że pozostawia po sobie cienką warstwę, na przykład na łyżce. Czasami jednak wychodzi zbyt rzadki i ma wtedy biały kolor, szybko ścieka z łyżki, nie ma smaku. Błędem mógł być zły jakości rosół lub jego za duża ilość. Żeby uratować sytuację, trzeba dodać wcześniej opisaną bazę, a w przypadku jej braku, po prostu zagęścić mąką ziemniaczaną lub kukurydzianą rozmieszaną z zimną wodą. Oczywiście za gęsty sos trzeba rozcieńczyć rosółem, a jeśli smak na to pozwala - również wodą. Przyczyną mogło być za duże zredukowanie podczas przygotowywania.

Kilka wskazówek

- **Grudki w sosie**
Pojawiają się, kiedy sos jest źle rozmieszany z płynem lub nie był właściwie mieszany, kiedy zaczynał się gotować i gestnieć. Prosta i dobrze znana rada, to po prostu przetrzeć sos przez gęste sitko.
- **Sos bez smaku**
Dzieje się tak, kiedy już sam rosół jest za mało esencjonalny lub za mało przyprawiony. Być może winą jest też zbyt mała redukcja. W takiej sytuacji trzeba dodać przypraw i jeśli to możliwe - bazę z mięsa.
- **Sos zbyt gorzki**
Najpewniej przypaliła się mąka lub sos był za mocno zredukowany. Pomocne może okazać się rozcieńczenie z wodą. Można dodać sosu worcestershire, tabasco lub musztardę. A jeśli jest bardzo przypalony... zacząć sos od początku...
- **Sos ma mętny kolor**
Winowajcą mógł być mętny rosół, ale również niedostatecznie ubijany sos. Albo w czasie redukcji nie był szumowany. W takiej sytuacji można dolać zimnego rosółu lub wody i dalej gotować na małym ogniu, często tym razem szumując.

Jarosław Walczyk
doradca kulinarny
www.jaroslaw-walczyk.pl

Lisewski Dwór
84 - 250 Gniewino, Lisewo 1
www.lisewskidwor.pl

Rezerwacja Tel: +48 58 672 16 05 Marketing Tel: +48 58 672 16 05
e-mail: rezerwacja@lisewskidwor.pl e-mail: dyrektor@lisewskidwor.pl

ERKA – Pogotowie Finansowe

Szybko, tanio i łatwo



Dzięki Erce Pan Tadeusz może cieszyć się nowym sprzętem komputerowym

Pechowa stłuczka na parkingu, a za kilka dni trzeba jechać na drugi koniec Polski, urwany bęben w pralce, a naprawa staje się nieopłacalna czy zepsuty telewizor, a tu Liga Mistrzów się zbliża. Pech wielki, tym bardziej, że na nieprzewidziane wydatki pieniądze w portfelu nie ma. Co robić? Rozwiązanie jest jedno... telefon do ERKI – Pogotowia Finansowego.

Wybierasz odpowiedni numer i praktycznie po kilku godzinach oddzwania przedstawiciel firmy, aby umówić się na spotkanie w dogodnym dla Ciebie terminie.

W dodatku nie wymaga żadnych zaświadczeń, nie sprawdza cię w BIK-u, nie żąda żadnego zabezpieczenia. Jedyne o co poprosi, to dowód osobisty i rachunki za czynsz, telefon itp. Tylko tyle. Formalności załatwiane są błyskawicznie i po chwili możesz umawiać się z mechanikiem, rozglądać się za nową pralką czy telewizorem.

Jak sama nazwa wskazuje, ERKA niesie pomoc szybko w nagłych wypadkach... finansowych. No, może tylko „na sygnale” nie przyjeżdża. W takiej formie można uzyskać pożyczkę płatną w ratach tygodniowych, które ponadto są konkurencyjne w stosunku do innych ofert.

Dzięki ERCE unikamy stresu związanego z nagłymi wypadkami losowymi. Nie stajemy się bezradni w tę mroźną obecnie zimę, gdy zabraknie zarówno opatu, jak i pieniędzy na jego kupno. Nie będziemy drzeć o własne zdrowie, gdy przyjdzie nam niespodziewanie wykupić drogie lekarstwo czy zapłacić za zabieg w prywatnej klinice.

Wystarczy wziąć telefon do ręki i wybrać numer 504 44 66 88



Originalny plakat zapowiadający koncert z oryginalnym autografem i specyficzną „bużką”

REKLAMA

PRZEJAZDY DO NIEMIEC

Berlin, Hamburg, Bremen i Bremerhaven

EST www.estgdansk.pl
e-mail: estgdansk@wp.pl
tel. 58 320 36 30, 58 301 45 52

infolinia: 94 719 20 30

Zatrzymane w kadrze

Profesjonalizm i wyczucie smaku

W życiu Grzegorza Lewandowskiego fotografia stoi na pierwszym miejscu. Zmieniają się technologie, ale niezmienna pozostaje jego pasja i potrzeba robienia zdjęć. Na dobre zadomowił się w salonie fotograficznym FotoSopot i zaprasza do skorzystania z usług swojego królestwa.

Grzegorz Lewandowski jest absolwentem Liceum Plastycznego w Orłowie (ukończył je z wyróżnieniem), następnie prowadził studio Pro Print (również w Sopocie), które założył dokładnie 20 lat temu.

– Znamy się z czasów, gdy Grzesiek miał studio Pro Print, wtedy wykonywał zdjęcia wielkoformatowe, metodą tradycyjną, pod powiększalnikiem. Głównie robiłem wtedy stykówki, czasami też powiększenia. A później nastąpiła zmiana technologii, która wymusiła znaczące zmiany. Moim zdaniem technologia powinna być przezroczysta względem twórczości. Czy robi się zdjęcia aparatem cyfrowym czy analogowym, to jest tylko narzędzie, jak dłuto – powiedział Maciej Jawornicki, fotograf, który od lat korzysta z fachowych usług Grzegorza Lewandowskiego, wcześniej w Pro Print a teraz w salonie fotograficznym FotoSopot.

Profesjonalna obsługa, ale też wyczucie smaku i umiejętność zatrzymania w kadrze niepowtarzalnej chwili, to rzadkie umiejętności. Wykonuje zdjęcia portretowe, krajobrazowe, nie stroni od sesji ślubnych. Z pracami jego autorstwa możemy zapoznać się w galerii wirtualnej dostępnej na stronie: www.fotosopot.pl.

Fotograf został także dodany do bazy wyjątkowych osobistości ze świata polityki, sportu i kultury: „Who is who”.



W zakładzie fotograficznym wykonuje się zdjęcia do każdego dokumentu i praktycznie z każdego źródła. Można je również przesłać e-mailem, a potem jedynie przyjechać po odbiór odbitek. W ofercie są także zdjęcia na płótnie, kalendary z fotografiami klientów lub z widokówkami historycznego Sopotu.

– Zainteresowaniem cieszy się także fotoksiążka, czyli osobisty fotoalbum, zaprojektowany od początku do końca przez klienta.

Wykonuje również zdjęcia portretowe gabinetowe, oprawione jak to było w dawnych czasach. Określiłbym je jako zdjęcia z charakterem i w indywidualnym stylu, dlatego na sesję proponuję wziąć ze sobą kapelusz, parasolkę, rękawiczki i tiule – mówi fotograf.

W zakładzie fotograficznym odnowimy także stare fotografie, nabędziemy ramki do zdjęć, nagramy płyty DVD z taśm VHS, dokonamy reprodukcji zdjęć.

(UA)

FotoSopot

Profesjonalne studio foto
Sopot, ul. Kościuszki 11A, (I piętro, róg Chopina)
pon.–pt. 9.00–18.00, sob. 10.00–14.00
adres e-mail: fotosopot@wp.pl
www.fotosopot.pl
tel. 58 555 9292 lub 601 611 389

SOPOT – WYDARZENIA

Kraina płonących aut

Dwa samochody spaliły się 7 lutego nad ranem przy ul. Dąbrowskiego, kolejny spłonął dzień później przy al. Niepodległości. Policja twierdzi, że w przypadku dwóch pierwszych aut, samochody, stojące w dość sporej odległości od siebie, mogły zostać podpalone. Zniszczeniu uległa również piwnica, która zajęła się od ognia pochodzącego z jednego z wozów. To nie pierwszy przypadek płonących aut w Sopocie w tym roku.

Pociąg rozerwał się na mrozie

Podróż pasażerów pociągu TLK „Czartoryski” jadącego 6 lutego na trasie z Gdyni do Lublina została dość brutalnie przerwana tuż przy peronach stacji w Sopocie. Okazało się, że zerwane zostało połączenie wagonów z lokomotywą. Odpowiedzialna za to była niska temperatura, która spowodowała niespotykane normalnie naprężenie materiału. Na szczęście wagony samoczynnie wyhamowały, a pociąg udało się odprawić w dalszą podróż półtorej godziny później.

W Sopocie zabrakło ciepła

W wyniku załamania się płyty betonowej znajdującej się nad ciepłociągami 3 lutego doszło do uszkodzenia sieci ciepłowniczej doprowadzającej ciepło do północnych dzielnic Gdańska i Sopotu. Awaria dotyczyła ok. tysiąca budynków w Sopocie i Gdańsku, jednak została naprawiona już po 6 godzinach.

Palił się klub przy plaży

W połowie stycznia podpalone zostały drewniane schody jednego z klubów przy ul. Mamuszki, tuż przy samej plaży. Strażacy z So-

potu szybko ugasili pożar, a ich podejrzenie podpalenia potwierdził monitoring zainstalowany w lokalu. Jego właściciel oszacował straty na około 10 tysięcy złotych. Na szczęście nie doszło do zajęcia ogniem głównej sali w klubie.

Afrykańska knajpa przy Haffnera

Na ciekawy pomysł wpadli w Sopocie restauratorzy. Na początku stycznia przy ul. Haffnera rozpoczęła działalność pierwsza w Trójmieście knajpa Hallo Africa Bar, serwująca przysmaki kuchni afrykańskiej. Wewnątrz spróbujemy min. soku z palmy i pysznych naleśników. Trzymamy kciuki za powodzenie interesu!

Pielgrzymka do Włoch

Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa zaprasza wszystkich chętnych na pielgrzymkę do Włoch, która odbędzie się w dniach 15–22 kwietnia. Pielgrzymi zwiedzą między innymi Asyż, Loretto, Manoppello, San Giovanni Rotondo i Monte Cassino. Zapisywać się można na plebani parafii przy ul. Malczewskiego 18.

Sopot został centrum pobytowym na Euro 2012

Zastępca prezydenta Sopotu Bartosz Piotrusiewicz odebrał w Warszawie certyfikat UEFA dla przedstawicieli władz samorządowych, które reprezentują oficjalne miejsca pobytowe na mistrzostwa Europy 2012. Wiadomo już, że w sopockim hotelu Sheraton zamieszka reprezentacja Irlandii. W naszym mieście powstanie także specjalna strefa kibica.

Michał Szymajda

Kolejny etap konkursu

Meblowanie Placu Przyjaciół Sopotu

Zakończył się kolejny etap konkursu na opracowanie koncepcji przestrzenno-architektonicznej elementów zagospodarowania Placu Przyjaciół w Sopocie.

W terminie wskazanym w regulaminie konkursu (6 lutego 2012 r.) wpłynęło 26 kopert z pracami konkursowymi. Komisja konkursowa w najbliższych dniach zweryfikuje oferty pod względem formalno-prawnym, następnie wybierze najlepsze prace.

Przypominamy, że konkurs na opracowanie koncepcji przestrzenno-architektonicznej ele-

mentów zagospodarowania Placu Przyjaciół Sopotu w imieniu Gminy Sopot organizuje Stowarzyszenie Architektów Polskich Oddział Wybrzeże. Przedmiotem konkursu jest opracowanie przez uczestników koncepcji przestrzenno-architektonicznej elementów zagospodarowania Placu Przyjaciół Sopotu w Sopocie – zaprojektowanie wyposażenia Placu w 4 elementy: główny akcent plastyczny Placu, umebłowanie Placu, aranżacja Placu na czas koncertów i aranżacja Placu na czas Jarmarku Bożonarodzeniowego.

Przewidywane nagrody:

I nagroda – 56 tys. zł oraz wartość wykonania wielobranżowej dokumentacji

II nagroda – 30 tys. zł

III nagroda – 15 tys. zł

Wyróżnienie – 10 tys. zł

Zgodnie z zapisami regulaminu rozstrzygnięcie Konkursu oraz ogłoszenie wyników nastąpi w dniu 27 lutego 2012 r. Prezentacja pokonkursowa i dyskusja odbędą się w terminie między 27 lutego a 5 marca 2012 r.

Szczegóły znajdują się na stronie: <http://bip.umsopot.nv.pl/> (opr. rym.)

REKLAMA

POGOTOWIE FINANSOWE www.erka24.pl FINANSOWE POGOTOWIE

GOTÓWKA

BEZ BIK • BEZ ZAŚWIADCZEŃ • BEZ PROBLEMU

erka 504 44 66 88

POGOTOWIE FINANSOWE

REKLAMA

Masaż

Profesjonalne masaże rehabilitacyjne, odchudzające i relaksacyjne.

Wykwalifikowany masażysta.
mgr Zdrowia Publicznego

Tel. 0-501-761-152
(Wizyty domowe)

www.masaze.tx.pl

REKLAMA

UWAGA

Reklama w Twojej Gazecie

od 39 zł/miesiąc

Karolina - doradca klienta

tel. 797591109

UWAGA

REKLAMA

POŻYCZKA 2012!

- Bez BIKu do 10 000 zł
- Chwilówki do 1 000 zł
- Oferta Konsolidacji do 150 000 zł

tel. 535 785 240

targi.nowyadres.pl

targi mieszkań i domów 25-26 LUTEGO | MTG

WIOSENNE NOWOŚCI TARGOWE

Gmina Sopot laureatem konkursu ekologicznego

Samorząd Przyjazny Środowisku

Decyzją Narodowej Rady Ekologicznej wybrano laureatów i wyróżnionych XIII Edycji Narodowego Konkursu Ekologicznego „Przyjazni Środowisku” pod Honorowym Patronatem Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. W kategorii Samorząd Przyjazny Środowisku wśród trójki laureatów znalazła się gmina Miasta Sopotu.

Uroczysta Gala, podczas której wręczone zostały statuetki i certyfikaty, odbyła się 10 lutego w hotelu Sofitel Victoria w Warszawie.

Idea Konkursu opiera się na założeniu, że promowanie obywatelskich postaw proekologicznych ma równie fundamentalne znaczenie, jak wdrażanie przyjaznych środowisku technologii. Dlatego w Konkursie oceniane są zarówno innowacyjne projekty dotyczące rozwiązań technicznych i inwestycji w dziedzinie ochrony środowiska, jak i przedsięwzięcia z zakresu edukacji ekologicznej, co z roku na rok przyciąga coraz większą rzeszę samorządów, przedsiębiorstw, placówek edukacyjnych oraz organizacji pozarządowych.

Cele Konkursu

Podstawowym jego celem jest popularyzacja inwestycji i działań na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Ponadto ma on za zadanie wyróżnić podmioty zaangażowane w edukację eko-

logiczną wśród dzieci i młodzieży, społeczności lokalnych, promować nowatorskie rozwiązania mające istotny wpływ na poprawę stanu środowiska naturalnego.

Aby wziąć udział w tej szlachetnej rywalizacji, zainteresowane podmioty muszą w regulaminowym terminie nadesłać Kartę Zgłoszeniową, w której dokonują autoprezentacji, przedstawiają rys historyczny i ekologiczny regionu, a przede wszystkim szczegółowo opisują zgłaszane przedsięwzięcie. I Sopot to zrobił.

Przy podejmowaniu decyzji o nadaniu tytułu laureata brana była pod uwagę skala przedsięwzięcia, nowatorstwo, kompleksowość rozwiązań, a przede wszystkim wpływ na środowisko naturalne. Liczyło się również prowadzenie działalności związanej z edukacją ekologiczną, promocja ochrony środowiska i zdrowego trybu życia, organizacja imprez proekologicznych oraz podnoszenie samej świadomości wśród społeczeństwa.

Było bardzo źle

Jeszcze na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku stan środowiska naturalnego w Sopocie był bardzo zły. Obowiązywał zakaz kąpieli w morzu, a nawet zakaz leżenia na piasku zwilżonym wodą morską. A i oddychać było ciężko, gdyż jakość powietrza w mieście silnie uzależniona była od wielkości emisji zanieczyszczeń związanych z procesem spalania paliw (zanieczyszczenia energetyczne i ze środków transportu).

Wszystko dlatego, że zdecydowana większość rozproszonych kotłowni lokalnych oraz indywidualnych gospodarstw domowych pozyskiwała ciepło ze spalania paliw stałych w przestarzałych i nie do końca sprawnych urządzeniach. Fatalny stan środowiska kłócił się z funkcjonowaniem miasta jako historycznego kurortu oraz zaszczytnym mianem „Perły Bałtyku”.

Sopocki samorząd od początków swojego funkcjonowania postawił sobie za cel uzyskanie



Fot. Piotr Rymśa

Ukoronowaniem działań dążących do poprawy stanu środowiska naturalnego było przyznanie Sopotowi statusu uzdrowiska

dla miasta statusu uzdrowiska. Podobnie myśleli i myślą również sami mieszkańcy.

W przeprowadzonych w 1993 roku badaniach ankietowych dali temu wyraz, zdecydowanie popierając właśnie taki kierunek rozwoju miasta, co pozwoliło na zintensyfikowanie prac nad poprawą stanu sopockiego środowiska naturalnego.

Ruszero do ofensywy

Mając na uwadze stan aerosanitarny, tak to się zwie fachowo, który jest istotnym czynnikiem wpływającym na poziom życia w mieście, Sopot prowadzi aktywną politykę zmierzającą do ograniczenia emisji zanieczyszczeń odprowadzanych do atmosfery, dzięki czemu realizowane są założenia pakietu klimatycznego.

Jednym z takich programów jest „Program modernizacji źródeł ciepła współfinansowanych przy udziale gminy miasta Sopotu”.

Dzięki niemu stopniowo likwidowano niskiej emisji piece węglowe w mieszkaniach indywidualnych. Corocznie częściowo refundowane są mieszkańcom Sopotu koszty modernizacji systemów grzewczych na paliwo stałe (węglowe lub koksowe) na systemy proekologiczne gazowe, elektryczne lub wykorzystujące odnawialne źródła energii (od roku 2011). Celem bezpośrednim programu jest ochrona powietrza poprzez ograniczenie emisji gazów i pyłów do atmosfery. Od początku działania tego programu zmodernizowano 716 indywidualnych źródeł ciepła. W ok. 508 przypadkach zastosowano gaz, w 206 energię elektryczną, w pozostałych 2 biomasę.

Droga do kurortu i uzdrowiska

Uchwałą Nr XX/232/69 z dnia 25 kwietnia 1996 r. przyjęto Plan Strategiczny Miasta Sopotu, który określa misję: „Sopot to bezpieczne miasto

uzdrowskie, o wysokim standardzie usług turystycznych, rekreacyjnych, kulturalnych i kongresowych”. Zgodnie z przyjętą misją wdrożono cele, według których Sopot m.in. powinien być zdrowym miastem, w którym walory przyrodniczo-krajobrazowe są utrzymane i wykorzystane z myślą o rozwoju funkcji uzdrowskiej służącej poprawie warunków pracy i życia mieszkańców.

W latach 1999-2002 przeprowadzono drugą część programu modernizacji, dzięki której zmodernizowano 47 lokalnych kotłowni (w chwili realizacji projektu właścicielem 37 z nich był OPEC, a 10 Gmina Miasta Sopotu). Spośród 47 zmodernizowanych kotłowni zlikwidowano 11, w tym pięć zamieniono na węzły ciepłownicze, które zostały włączone do systemu ciepłowniczego GPEC Gdańsk. Obok działań termomodernizacyjnych kotłowni miejskich w ramach projektu dokonano termorenowacji budynku biurowego i pomieszczeń socjalnych Zakładu Oczyszczania Miasta.

W roku 2001 r. przeprowadzono modernizację systemu grzewczego w budynku Domu Dziecka w Sopocie poprzez likwidację kotłowni węglowej. Ze względu na położenie Domu Dziecka w strefie A1 ochrony uzdrowskiej, jak również na możliwość obniżenia kosztów eksploatacji zdecydowano się na pompę ciepła.

Największym i najbardziej kompleksowym przedsięwzięciem modernizacyjnym współfinansowanym przez gminę miasta Sopot było zastąpienie ciepłowni węglowej w sanatorium „Leśnik” systemem złożonym z pomp ciepła o łącznej mocy 1,3 MW i układu 138 kolektorów słonecznych.

Udało się

Dziś, ponad 20 lat od podjęcia pierwszych działań poprawiających stan środowiska naturalnego i efektywność

energetyczną, strategia miasta w dalszym ciągu opiera się na fundamentalnych dla funkcjonowania Sopotu założeniach, które dwie dekady temu również leżały u podstaw wspomnianych działań. Założenia, m.in. utrzymanie i rozwój funkcji uzdrowskiej miasta, utrzymanie wartościowych ekosystemów Sopotu, poprawa atrakcyjności turystycznej centrum, rewitalizacja miasta i efektywne gospodarowanie zasobami mieszkaniowymi oraz racjonalne budowanie infrastruktury miejskiej – w tym również energetycznej oraz przykłady licznie zrealizowanych programów termomodernizacyjnych, wpisują się w cele i idee zawarte w kluczowych dokumentach strategicznych na poziomie lokalnym i krajowym.

Całość tych proekologicznych działań dotyczących modernizacji systemów grzewczych przyniosła efekt w postaci wyraźnej redukcji emisji zanieczyszczeń do atmosfery. Dzięki likwidacji niskiej emisji poprzez dofinansowanie wymiany ogrzewania węglowego na nowoczesne źródła ciepła zmniejszyła się liczba ogrzewania węglowego o ponad 92% w porównaniu z rokiem 1990, z 7 811 pieców węglowych (1990r.) do 562 (2010r.). Dzięki tym działaniom bardzo znacznie zredukowano, oprócz zanieczyszczeń gazowych (SO₂, NO_x, CO, CO₂) i pyłowych, ilość emitowanych benzo-(a)-pirenow; związków wysoce kancerogennych, charakterystycznych dla spalania paliw stałych w niskosprawnych piecach węglowych.

Decyzją Narodowej Rady Ekologicznej jest ukoronowaniem dziesięcioletnich starań miasta dążących do poprawy stanu środowiska naturalnego, a w szczególności jakości powietrza poprzez wdrożenie planów modernizacji lokalnych źródeł ciepła.

Piotr Rymśa



Szanowni Mieszkańcy Sopotu,

Jak co roku chciałbym przybliżyć Państwu założenia budżetu Miasta Sopotu na rok 2012. Uchwalony przez Radę Miasta Sopotu budżet jest budżetem proinwestycyjnym i dyscypliny wydatków – bieżących, gwarantujący bezpieczeństwo i stabilność rozwoju Miasta.

Dzięki rozwojowi turystyki oraz prężnie działającym sopockim przedsiębiorcom, kolejny rok w naszym mieście zanotowano najniższe bezrobocie w kraju. Umożliwiła to osiągnięcie stosunkowo wysokich dochodów przez mieszkańców, a co za tym idzie znaczących wpływów z podatków PIT i CIT. Uszyty na miarę potrzeb i konsultowany z mieszkańcami podczas licznych spotkań budżet Sopotu po raz kolejny pozwoli w całości zrealizować zadania inwestycyjne i projekty, które służą będą mieszkańcom oraz licznie odwiedzającym nas gościom.

Warto zaznaczyć, że projekty zgłoszone przez mieszkańców podczas konsultacji budżetowych zostały objęte w budżecie, a na ich realizację przeznaczono ok. 7 mln złotych.

Jestem głęboko przekonany, że zaplanowane wspólnie działania przyczynią się do poprawy jakości życia w naszym Mieście oraz do wzrostu popularności Sopotu wśród odwiedzających gości i turystów. W tegorocznym budżecie najwięcej wydatków zaplanowano na oświatę, gospodarkę komunalną, kulturę i transport. To oznacza m.in.: szeroki wachlarz zajęć dodatkowych dla sopockich uczniów, wiele ciekawych wydarzeń kulturalnych związanych także z otwarciem zmodernizowanej Opery Leśnej oraz ważne rozwiązania komunikacyjne, szczególnie na granicy z Gdańskiem.

Warto także podkreślić duży udział w dochodach miasta środków pozyskanych z Unii Europejskiej.

Dzięki Państwa zaangażowaniu przy tworzeniu tegorocznego budżetu miasta. Jestem przekonany, że osiągniemy postawione cele i że Sopot będzie się miastem coraz bardziej przyjaznym dla mieszkańców i gości, z bogatą ofertą kulturalną, sportową, rekreacyjną, turystyczną oraz gospodarczą. Jednocześnie zachęcam do składania wniosków i propozycji na kolejne lata.

Z wyrazami szacunku
Jacek Karnowski
Prezydent Miasta Sopotu

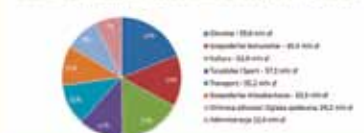
Wszelkie sugestie oraz propozycje do budżetu na rok 2013, prosimy przysłać na adres: Biuro Prezydenta, Urząd Miasta Sopotu, ul. Tadeusza Kościuszki 25/27, 81-704 Sopot lub za pośrednictwem poczty elektronicznej: budzet2013@sopot.pl

Budżet Sopotu 2012

Struktura dochodów budżetu miasta Sopotu



Struktura wydatków budżetu miasta Sopotu wg działów



W trakcie konsultacji nad budżetem mieszkańcy wybrali zadania, które ich zdaniem powinny być w pierwszej kolejności zrealizowane:

- Projekty ogólnomiejskie:**
- 1. Segregacja odpadów komunalnych – 200 tys. zł.
- Sopot Centrum:**
- 1. Remont schodów z ul. Jagiello do ul. Sobieskiego – 50 tys. zł. prace projektowe + remont bieżący
- Sopot Południe:**
- 1. Remont drogi dla pieszych położonej wzdłuż torów kolejowych od ul. 3 Maja do ul. Jana z Kolna (wraz z nasadzeniem drzew i krzewów) – 75 tys. zł.
- Sopot Góry:**
- 1. Postawienie większej ilości ławek i śmietników przy ul. 23 Marca – 20 tys. zł.
- Sopot Kamienny Potok i Brodwinie:**
- 1. Urządzenie terenów rekreacyjnych między rz. Kamienny Potok, boiskiem a b. ogrodnictwem 200 tys. zł.

Więcej informacji na: www.sopot.pl w zakładce Konsultacje Społeczne i budżet 2012



Głosujmy na Gutka!

Szósta edycja plebiscytu „National Geographic Traveler”

Zbigniew „Gutek” Gutkowski, ambasador sopockiego żeglarstwa 2012, nominowany został do prestiżowej nagrody miesięcznika „National Geographic Traveler”.

Redakcja „National Geographic Traveler” ogłosiła nominację do 6. edycji plebiscytu TRAVELERY, który został objęty honorowym patronatem Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie. TRAVELERY to najbardziej prestiżowa nagroda podróżnicza w Polsce.

– Cieszę się, że TRAVELERY stał się najbardziej prestiżowym wyróżnieniem dla podróżników i eksploratorów w Polsce. To nagroda, która co roku trafia w ręce wybitnych osób. Wiem, że także w tym roku czytelnicy wybiorą najlepszych – ludzi, którzy poszerzają naszą wiedzę o świecie, a swoim życiem i dokonaniami dają dowód, że niemożliwe nie istnieje – mówi Martyna Wojciechowska, redaktor naczelna miesięcznika „National Geographic Traveler”.

Kolegium redakcyjne nominowało po pięć kandydatur w każdej kategorii. Teraz to Czytelnicy miesięcznika wybiorą laureatów w głosowaniu SMS-owym, które trwa od 25 stycznia do 27 marca 2012 roku. Głosować można w następujących kategoriach:

– Podróż Roku – za realizację niestandardowej wyprawy, która była czymś więcej niż tyl-

ko przemierzaniem przestrzeni geograficznej;

– Wyczyn Roku – za pionierskie podjęcie wyjątkowego wyzwania w dziedzinie podróży, eksploracji lub sportów ekstremalnych;

– Społeczna Inicjatywa Roku – za propagowanie idei odpowiedzialnego podróżowania, świadomości ekologicznej i szacunku dla dziedzictwa kulturowego;

– Naukowe Odkrycie Roku – za dokonania naukowe, które pozwoliły lepiej zrozumieć świat, ludzi i kultury;

– Podróżnicza Książka Roku – za wydaną w 2011 r. książkę, która w najlepszy sposób poszerza Czytelnikom horyzonty geograficzne i kulturowe;

– Blog Travelerowca – dla podróżnika, który za pomocą bloga najefektowniej przeniósł swą podróż przez świat realny do świata wirtualnego.

Jak co roku zostanie przyznana też nagroda Grand Prix – za całokształt dokonań podróżniczych, naukowych lub eksploracyjnych oraz wierność życiowej pasji. Zwycięzcę wskaże Kapituła złożona z dotychczasowych zdobywców tego lauru i grona najwybitniejszych podróżników, odkrywców,

dziennikarzy i naukowców zajmujących się badaniami w dziedzinach związanych z poznaniem świata, ludzi i kultur.

A teraz przejdźmy do konkretów. Zbigniew „Gutek” Gutkowski nominowany został w kategorii Wyczyn Roku, za zajęcie II miejsca w okołosopockich regatach Velux 5 Oceans Race.

„Gutek” jest pierwszym Polakiem, który wziął udział w najdłuższym rejsie dookoła świata, uznawanym za największe indywidualne wyzwanie w światowym żeglarstwie. I od razu z jakim wynikiem! Samotne przepłynięcie 30 tys. mil morskich kosztowało go 3 tys. godz. oraz utratę 15 kg.

Każda osoba, która odda głos w plebiscycie, może dodatkowo wziąć udział w konkursie. Wystarczy w SMS-ie, wpisać propozycję hasła promującego „National Geographic Traveler”. (SMS-y bez wpisanego hasła liczą się jako głos oddany w plebiscycie, ale nie biorą udziału w konkursie z nagrodami.) Autorzy najlepszych haseł otrzymają atrakcyjne nagrody: wycieczkę do Wietnamu ufundowaną przez biuro podróży MK Tramping, nawigację turystyczną Garmin lub sprzęt outdoorowy The North Face.

Informacje o plebiscycie i regulamin znajdują się na stronie: www.national-geographic.pl

Głosujmy na Gutka!

(rym)



Zbigniew „Gutek” Gutkowski nominowany został w kategorii Wyczyn Roku za zajęcie II miejsca w okołosopockich regatach Velux 5 Oceans Race

Fot. UM Sopot

Będzie promocja Sopotu w Istambule i Moskwie

Im wcześniej, tym lepiej!



W Ergo Arenie w 2014 roku odbędą się Halowe Mistrzostwa Świata w lekkiej atletyce

Prezydent Sopotu Jacek Karnowski i Kamil Kukułka – przedstawiciel Ergo-Areny odwiedzili Istambul w czasie Tureckich Mistrzostw Lekkoatletycznych, które były preludem przed marcowymi Halowymi Mistrzostwami Świata, rozgrywanymi na specjalnie wybudowanej hali widowiskowej.

Na miejscu spotkali się z szefostwem Międzynarodowej Federacji Lekkiej Atletyki IAAF, przedstawicielami agencji reklamowej DENTSU – za-

rzadzającej prawami marketingowymi największych imprez w światowej lekkoatletyce oraz przedstawicielami Tureckiego Związku LA.

Dyskusja dotyczyła spraw organizacyjnych, technicznych (budowa specjalnej bieżni) i sponsoringowych, podziału kosztów, Mistrzostw Świata, w kontekście planowanych na 2014 rok w Sopocie, w Ergo Arenie, Halowych Mistrzostw Świata w LA.

Omówiono także możliwość promocji sopockiej imprezy

podczas mistrzostw w Istambule, Moskwie i w czasie innych wydarzeń lekkoatletycznych w kalendarzu IAAF.

– Podczas marcowych mistrzostw w Istambule, na ich zakończenie odbędzie się symboliczne przekazanie flagi Mistrzostw Sopotowi – mówi prezydent Jacek Karnowski – W Istambule rozpoczynamy także promocję naszego kurortu, będziemy obecni w materiałach prasowych, dostaniemy miejsce na branding sopocki na trybunie głównej. To bar-

dzo ważne, gdyż planuje się, że imprezę w Turcji obejrzy przed telewizorami na całym świecie ok. 140 mln ludzi! Omawialiśmy także kwestie podobnej promocji podczas Mistrzostw Świata w LA w Moskwie oraz we wszystkich materiałach IAAF, a także w internecie.

W Sopocie wystąpi około 1000 zawodników, miasto odwiedzi ok. 400 przedstawicieli narodowych federacji LA. Halowe Mistrzostwa Świata w Sopocie zaplanowane są na 7 – 9 marca 2014 roku. (rym)

Tańszy transport dla niepełnosprawnych

Specjalne karnety

Od początku 2012 roku osoby niepełnosprawne mają możliwość uzyskania karnetów uprawniających do 50 proc. zniżki za przejazd na terenie Sopotu w obie strony, wraz z usługą wniesienia lub zniesienia.

Warto jednak wiedzieć, że usługa ta stanowi całość. Nie można oddzielnie zamówić np. wniesienia czy zniesienia z kondygnacji domu powyżej parteru bez skorzystania z transportu lub odwrotnie.

Transport wg cen preferencyjnych:

- przewóz na terenie miasta Sopotu – ryczałt 10 zł
- wniesienie/zniesienie powyżej parteru – ryczałt 10 zł
- przewóz poza granice miasta Sopotu – 2 zł./1 km

Koszty te ponosi osoba zamawiająca usługę (1 karnet – w cenie 20zł brutto).

Osobami uprawnionymi do posiadania zniżkowych karnetów są wyłącznie niepełnosprawni mieszkańcy Sopotu, objęci pomocą Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej na podstawie ustawy o pomocy społecznej, których trudna sytuacja materialna uzasadnia uzyskanie zniżki za przejazd.

Każda z takich osób może otrzymać karnety wyłącznie na podstawie zaświadczenia z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Założenie jest takie, że w ciągu roku kalendarzowego jednej osobie przysługują do 40 sztuk karnetów.

Dystrybucja karnetów będzie się odbywać za pośrednictwem firmy transportowej oferującej usługi, której należy przedstawić zaświadczenie z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sopocie.

Tel. do MOPS w sprawie uzyskania zaświadczenia w celu nabycia karnetów: 58 551 44 19, 58 551 17 10

Tel. do firmy transportowej, która świadczy usługi dla niepełnosprawnych mieszkańców Sopotu: 58 352 60 91; 600 366 664

Świadczenie usług przewozowych odbywa się samochodem specjalistycznym, w dni powszednie w godz. 8.00 – 18.00.

(opr. rym.)

Jazzowisko Trójmiasta

Z życia „szarpidrutów”

W czasach, gdy rock & roll był na cenzurowanym, imprezy, na których grywano taką muzykę, żurnaliści przyrównywali do rykowiska, a artystów uprawiających ten gatunek muzyki nazywano szarpidrutami. Przypominam o tym dlatego, że leży przede mną książka pt. „Jazzowisko Trójmiasta”, której tytuł może przywoływać te pejoratywne skojarzenia, choć nie powinien.



Fot. Materiały nadesłane

Leszek Dranicki, najlepszy wokalista wśród gitarzystów i na odwrót. Ten na głównym zdjęciu, zrobionym w 2011 roku, ma nieco więcej lat niż ten na zdjęciu poniżej, wykonanym w roku 1987

Książka Stanisława Danielewicz to dzieło monumentalne, odkrywcze i naprawdę godne uwagi. Ponad 700 stron żywej historii trójmiejskiego środowiska jazzowego, które przez dziesięciolecia nadawało ton polskiej muzyce synkopowanej. Przypomnijmy, że to tutaj rozkwitały talenty muzyków, którzy regularnie wygrywali ogólnopolskie festiwale, a potem zajmowali czołowe miejsca w ankietach „Jazz Forum” – Nahorny, Strobel, Kułakowski, Sikała, Wendt, Moździerz, Jaskulka, Mazolewski, że wymienię pierwszych z brzegu. Tu organizowane były pierwsze festiwale jazzowe (1956-57), tutaj powstało też pierwsze i przez lata jedyne polskie pismo muzyczne „Jazz” (1956).

Autor z dociekliwością doświadczonego pracownika IPN-u tropi i opisuje fakty, wyciąga z niepamięci nazwiska i nazwy zespołów, dając rok po roku świadectwo dokonania kilku pokoleń trójmiejskich muzyków jazzowych. Będąc w latach 70. ubiegłego wieku lokalnym pianistą i publicystą muzycznym, większość opisanych zdarzeń obserwował z bliska, a ludzi znał osobiście, co zapewne ułatwiło mu zadanie. Szczególnie uznanie należy się Danielewiczowi za mrówczą pracę, jaką włożył w „odkopanie” faktów, których z autopsji znać nie mógł. Dużo

wysiłku musiało go też kosztować dotarcie do unikalnych materiałów ilustracyjnych oraz opinii ówczesnej prasy, po której chętnie sięga, a które bardzo ubarwiają opowieść. Książka „Jazzowisko Trójmiasta”, ponad wszelką wątpliwość, stanowi ważne świadectwo dokonania miejscowego środowiska muzycznego, będąc istotnym przyczynkiem do historii polskiego jazzu, którą często przedstawia się w niepełnym, by nie rzec, mocno zafalszowanym kształcie.

Na koniec odrobinka dzięciu, czyli to, czego mi brakuje lub co mi przeszkadza w tej książce. Przede wszystkim brak relacji uczestników pierwszych jazzowych festiwali, które w pewnym sensie zapoczątkowały w powojennej Polsce rewolucję kulturalną i obyczajową. Autor pisze o medialnej i urzędowej nagonce na organizatorów, a zupełnie pomija wspomnienia cywilnych widzów i muzyków, które bez trudu mógł odnaleźć w kolejnych rocznikach Jazz Forum. Poza tym niesłusznie marginalizował rolę, jaką w latach 70. odgrywał Klub Studentów Wybrzeża „Zak”, w którym działali m.in. Stanisław Krzysztof Jacobson (nieprzypadkowa zbieżność nazwisk), Jan Negebauer i Jerzy Piskorzyński, którzy odbudowali jazzową renomę klubu, dając schronienie wielu póź-



Fot. Materiały nadesłane

niejszym laureatom Jazzu nad Odrą. To przecież oni wskrzesili Sopocki Festiwal Jazzowy (p. Jazz Jantar), cykl imprez „Jazz w Filharmonii” i „Jazz Club” (im. Mieczysława Kosza). Szkoda, że „łaskawie” przemilczał lub wręcz przypisał komu innemu inicjatywę ważnych przecież cykli imprez „Jazz na Ogarnej” czy „Night Jazz Club – Na Fortach”. Wreszcie przykro, że zupełnie zapomniał głośnej na kraj całej imprezie „Dzień Szakala” (2010), dzięki której ruszyła „lawina” pomocy ciężko choremu saksofoniście, Tomaszowi Szukalskiemu.

Osobiście przeszkadza mi dość dziwaczny zabieg narracyjny, w którym autor pisze o sobie w osobie trzeciej, co pozwala mu za każdym razem

wymienić swoje imię i nazwisko, a także powtarzany jak mantra zwrot „i ja też tam grałem”. Wiem, że w dzisiejszym świecie obowiązuje zasada „chwal się sam, bo inaczej nikt cię nie pochwali”, ale nie przesadzajmy.

Reasumując, książka Stanisława Danielewicz jest ze wszelki miar potrzebna, choć do historycznych jej walorów można czasami mieć lekkie zastrzeżenia. To naprawdę zajmująca, atrakcyjnie wydana opowieść o dużych walorach poznawczych. Myślę, że inne ośrodki jazzowe, i nie tylko, mogą nam zazdrościć takiego kronikarza. Kawał dobrej roboty, Redaktorze Danielewicz.

Marcin Jacobson

Tekst dedykowany sopocianom

Kinski Cafe

Tekst ten dedykuję sopocianom słynącym z surrealistycznej wyobraźni i poczucia humoru, pamiętających familię Nakszińskich. Autor posłużył się formą licencji poetica. Autor nie lubi stylu „kawa na ławę”, bo by zwariował. Postacie wymienione w tekście są prawdziwe. Jednym z utworów wspomnianych poniżej, wykonanym na lutni był „Smoke on the water” z repertuaru „Deep Purple” grany przez Ukraińca (Wołodia), który na stałe osiedlił się w Sopocie.

...Głębi zatoki, uznając mą obecność za niestosowną, litościwie wyrzuciły mnie blisko mola. Uznałem tę okoliczność za przychylność natury. Spokorniałem. Oblepiony wodorostami, muszlami i czymś paskudnym, kątem oka dostrzegłem wystającą belkę mola. Chwyciwszy się jej, wspiąłem się nań. Trud był wynagrodzony. Udało się. Strzepując nieczystości, niczym kundel, rozpocząłem wędrówkę.

Nie zważając na spojrzenia wędkarzy, usiłujących złowić cokolwiek stanąłem na twardej ulicy, naiwnie licząc na jej życzliwość.

Była mi przychylna.

Nawet najprzyjemniejsze miejsca nie są wolne od spleenu. Powiem więcej, im okoliczności ziemskiej wędrówki miłsze, tym riposta śledziona dotkliwsza, nie pozwalająca uśmiechać się do przeciwności losu.

Tak więc, uchodząc przed zagrożeniem dobrego nastroju towarzyszył mi kociokwik.

Goniąc mnie był przede mną, czekając uciekał, kradnąc sukces poranka.

Kurort był miły, łagodny, ale nie piękny. Pięknem niegdysiejszym, pięknem miasta uchodzącego za zamożne, zamożnością utracjuszy.

Oddający hazardowi, co hazardowe, co cielesne słońcu ostrzemu promienie na grzbietach fal. Było miło. Unosił się zapach nieuniknionego, fatalny zapach ponurego typu w brunatnej koszuli.

Wobec tych myśli opór był bezcelowy. Podałem się. Postanowiono za mnie. Nic nie było trudne. Ziemska egzystencja łagodna. Aromat uzasadniał wędrówkę. Usiłowałem omijać kuchenne miżmaty, grajków, wytwory malarzy, mimów srebrno – malowanych, życiowych klaunów. Sam nimi byłem. Przechodził właśnie kaganiec na ludzkiej twarzy. Dosyć!

Tym razem aromat chwili był mi przyjazny. Niósł do celu. Kawiarnia. Trochę ciemno. Zapach kawy, tytoniu, alkoholu, głośnej muzyki w znośnych proporcjach. Jeszcze nie przeszkadza.

Szynkwas marmurowy z mosiężną poręczą. Kopia metryki ze spżu, że...

Ekspres syczy pożądaniem. Naprzeciwko fresk. Filmowe wcielenia mistrza. Długie włosy, krótkie włosy, konkwistador, maniak operowy, gangster, ponadczasowy rewolwerowiec, wampir Nesferatu.

Oblicza różne, łączy je jedno, twarz ukrecona wiecznym grymasem. Papieros.

Toaleta jakże, też mistrzem w czarnym lustrze. Kawiarniany splendor pod wezwaniem Klaus Kinskiego.

Chłód spojrzenia. Śmierci nie ma. Śmierć go nie dotyczy. Wszak ubiegł ponurego.

Wpatrując się w Klaus zmieniałem legendę w rzeczywistość Sopotu. Klaus niewielu pamięta. Ci, co pamiętają, szukają zapomnienia. Znajdując siebie milkną. Nie wiedząc co mnie jeszcze czeka przy marmurowym rajbrecie z mosiężną rurą, proszę o piwo. Wiedziony ciekawością obserwowałem pompowanie.

Nic bardziej nie napawa optymizmem niż spełnienie. Przywilej samotności sprawia wsłuchanie się w siebie. Szum kawiarniany sprzyja. Jeszcze nie nudzi. Ktoś zamawia piwo, papierosy. Panie nie rozumieją.

By to dogonić. Słucham. Chyba po niemiecku. Powtarzam po polsku.

Niemiec się uśmiecha. Rozmawiamy.

O Zoppot, do którego chętnie przyjeżdża, o Gdańsku, o tym, że jesteśmy blisko.

Nazwy ulic te same – tyle, że polskie. Pomnik Sobieskiego zamiast obelisku „Ku Czi Żwycięstw Niemieckich”.

A Max Halbe. Kto to był? Pisarz. No cóż, lubił Hitlera. Nikt o nim nie pamięta, tak jak o cmentarzach, których już nie ma. Pamięć zachowywała trojaki ulomkami nagrobków wyszcielane.

W chaos rozmowy wtargnął dźwięk lutni. Dobywa je Ukraińiec. Komunikacja zdarzeń spowodowana moją obecnością warta jest opowiedzenia.

Angielski rockowy hit grany na lutni przez Ukraińca w domu narodzin Klaus Kinskiego w Sopocie. Powtarzałem to Manfredowi, nawet się uśmiechnął. Szkoda.

Wymieniliśmy wizytówki. Uniosłem dłoń w żalonym geście pożegnania. Rozstaliśmy się.

Było późno...

Pisałem to tak, żebym nie musiał tego czytać.

Janusz Klupeczyński
Artysta malarz z Gdańska, bywalec Sopotu



SKLA LEKKOATLETYKA

Sopocki Klub Lekkoatletyczny zwyciężył w klasyfikacji



SPLENDOR „KRÓLOWEJ” SOPOTU

Pomorskie kluby lekkoatletyczne, jeśli udaje im się zwinąć koniec z końcem, funkcjonują tylko dzięki determinacji pasjonatów. Należne „królowej sportu” względy i splendor ulotniły się jak kamfora. Może dlatego, że monarchia jest passe, a i samej monarchini obce są zasady gry rynkowej...? Zdarzają się jednak wyjątki od reguły. Takie jak Sopocki Klub Lekkoatletyczny – prawdziwa wyspa w morzu lekkoatletycznej mizerności. W SKLA nie biadoli się nad bezdusnością rzeczywistości i wolnego rynku, tylko zakasa rękawy i... działa. Klub z Sopotu zwyciężył w klasyfikacji medalowej ubiegłorocznych Mistrzostw Polski Seniorów, dystansując takie potęgi jak Zawisza Bydgoszcz, Śląsk Wrocław, akademickie ośrodki z Katowic, Warszawy, Gdańska – łącznie 500 klubów, w których uprawia się lekkoatletykę. To zarazem zobowiązanie do walki o najwyższe laury w Europie i na świecie. I tak się dzieje. A wszystko niewielkim kosztem, zważywszy na pieniądze, jakimi się obraca choćby w dyscyplinach zespołowych.

KARSIN, SOPOT, IGRZYSKA

Lukasz Chyła i Patryk Dobek – odpowiednio roczniki 81 i 94. Dzieli ich znaczna różnica wieku. Łączy zdecydowanie więcej – obaj są biegaczami, obaj – dzięki programom szkolenia młodzieży, inicjowanym przez SKLA, zostali odkryci dla lekkiej atletyki w małych miejscowościach na Kaszubach i Kociewiu, wreszcie – obaj szlifujący swoje talenty w Sopockim Klubie Lekkoatletycznym. Co prawda, Chyła nadmorski kurort niedawno zamienił na Wrocław, ale to jako zawodnik SKLA osiągnął do tej pory najwięcej, m.in. dwukrotne wicemistrzostwo Eu-

ropy w sprinterskiej sztafecie. Pochodzący z Karsina 17-letni Dobek najwyraźniej nie zamierza być gorszy – brązowy medal mistrzostw świata juniorów młodszych w biegu na 400 metrów i poprawiony w 2011 o ponad 2 sekundy rekord życiowy to niezbite dowody – mamy talent czystej wody! Patryk robi tak błyskawiczne postępy, że już wpadł w oko trenerowi kadry narodowej... seniorów. Nad właściwym rozwojem jego przygody z „królową sportu” czuwają jednak władze i trenerzy klubu, którzy przejęli nad nim szkoleniową pieczę. Dobek to wychowanek

programu „Olimpijska Energia”, podobnie jak dwaj pozostali mistrzowie Polski w młodszych kategoriach wiekowych, rokujący nadzieje na nieprzeciętne wyniki – Dominik Czaja i Maciej Nastkiewicz. Identyfikując drogę do lekkiej atletyki, przez udział w programie „Razem do Aten” przeżył Chyła – chłopak z Dziemian. Rozmach działania, konsekwencja w połączeniu z najlepszą kadrą szkoleniową – to wszystko pozwala wierzyć, że wkrótce o trójce „muszkieterów” z SKLA będzie głośno, a w klubie pojawią się kolejne lekkoatletyczne „perełki”.



KALENDARIUM NAJWAŻNIEJSZYCH IMPREZ 2012 NA STADIONIE LEŚNYM

- 5-6.05 Mistrzostwa Polski weteranów w rzutach
- 1.06 Festyn z okazji Dnia Dziecka
- 9.06 GRAND PRIX SOPOTU IM. JANUSZA SIDŁY
- 15.06 Festiwal Sztafet Sopockich Szkół
- 21.06 BURSZTYNOWA MILA
- 11.08 TYCZKA NA MOŁO
- Kwiecień, maj, wrzesień, październik – **Sopocka Szkolna Liga Lekkoatletyczna**

Anna Rogowska (skok o tyczce) – halowe mistrzostwo Polski

Karolina Tymieńska (siedmiobój) – dwa złote medale, czwarta na mistrzostwach świata i na halowych mistrzostwach Europy

Mateusz Didenkow (skok o tyczce) – mistrzostwo Polski
Lukasz Kujawski (3000 m z przeszkodami, 5000 m) – mistrzostwo Polski

Rozmowa z Jerzym S... dyrektorem SKLA

– Rok 2012 to Pana mały jubileusz – dokładnie 20 lat temu zaczął Pan wydobycie klubu z organizacyjnej zapaści.

– To był trudny czas dla wszystkich klubów sportowych. Lechia, Flota, Bałtyk Gdynia niemal zniknęły z lekkoatletycznej mapy Polski. U nas, na szczęście, znalazło się wielu zapaleńców, gotowych ratować stadion i klub dla lekkiej atletyki i rekreacji. Trudno byłoby teraz wymienić wszystkich, którzy do tego przyłożyli rękę, ale należą im się ogromne podziękowania.

– SKLA to klub prawie samowystarczalny. To ewenement w polskim lekkoatletycznym świecie?

– Udało nam się zorganizować taki ośrodek, który nie dość, że sam na siebie zarabia, to zdjął ten ciężar z miasta, które do kosztów utrzymania stadionu nie musi dokładać. A my wywiązujemy się z obowiązku płacenia czynszu dzierżawnego i podatku od nieruchomości. Sopot oczywiście wspiera SKLA przede wszystkim w zakresie sportu młodzieżowego i organizacji imprez, ale sukcesów w sporcie zawodowym nie byłoby bez wsparcia sponsorów, choćby takich jak Grupa Lotos czy Energia.

– Zdarzały się jednak chwile zwątpienia...?



– Jak wspominałem, najtrudniejszy był początek lat 90. – okres transformacji ustrojowej. Zdarzało się, że sam musiałem robić kilka rzeczy naraz: byłem wtedy szefem wyszkolenia w klubie, kierownikiem obiektu, a nawet palacem w kotłowni. Moment takiego ostatecznego zwątpienia jednak nigdy nie było. Może dlatego, że zawsze wokół byli ludzie, którzy potrafili zmobilizować do działania.

– Na ile to sukcesy programów szkolenia młodzieży, takie jak „Olimpijska Energia”, a na ile na zwiska dorosłych lekkoatletów s magnesem dla sponsorów SKLA?

– Jednych urzęka to, że efektywnie pracujemy z młodzieżą, inni chcą się promować przez osiągnięcia najlepszych zawodników. Dla mnie obie płaszczyzny są równie istotne, bo z tej szerokiej podstawy piramidy, która stanowi szkolenie młodych powstają



ATLETYCZNA POTĘGA W KUROCIE

Wojny medalowej mistrzostw Polski seniorów w 2011 roku.



...mistrzostwo Europy

...medale mistrzostw Polski,
...mistrzostwach Europy
...Polski
...00 m) – dwa złote medale

...Smolarkiem,



Fot. Małgorzata Koszyńska / IKFP

wierzchołek, czyli sukcesy Anny Rogowskiej, Marty Jeschke, Jakuba Czaji, Łukasza Chyły czy Mateusza Didenkowa.

– **Dlaczego w ogóle warto inwestować w lekkoatletykę?**

– Być może zainspirowana wielkimi sukcesami zawodowców, niejedna osoba pójdzie pobiegać do parku, wsiądzie na rower, po prostu dla własnej przyjemności, dla zdrowia. Medale przemawiają do wyobraźni młodzieży. Nawet jeśli w przyszłości nie uda się osiągnąć sportowych wyczynów, to coś zawsze pozostaje: systematyczność, wola walki, inne wartości, których uczy sport.

– **Przed nami najpierw igrzyska olimpijskie w Londynie. Jaki wynik sopockich lekkoatletów w Londynie zadowoli dyrektora SKLA?**

– Jeśli uda się utrzymać poziom z poprzednich igrzysk, na których w Pekinie i Atenach wystartowało odpowiednio czworo i troje naszych reprezentantów, to byłbym zadowolony. Tym bardziej, że przed dekadą lat 90. poprzedzające dwudziestolecie było okresem marazmu pod tym względem. Nam udało się ten niekorzystny trend przełamać i stworzyć system, który pozwala wychowywać kolejnych olimpijczyków.

STADION LEŚNY

Pomyślany przed wojną jako miejsce rekreacji dla mieszkańców Sopotu, Stadion Leśny po wojnie służył wyłącznie lekkoatletom, a współcześnie coraz częściej wraca do pierwotnej funkcji. Oprócz tartanowej bieżni, po której może pobiegać każdy, oferuje też inne dobrodziejstwa, sprzyjające relaksowi i aktywnemu wypoczynkowi:

- dwie siłownie (aerobowa i ciężka)
- trzy sauny (fińska, parowa i na podcierwień)
- boisko piłkarskie
- kort tenisowy

- ściankę wspinaczkową
- restaurację
- hotel

Stadion Leśny to miejsce magiczne. Z jednej strony decyduje o tym malownicze położenie – w necie Doliny Owczej, na skraju Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego; z drugiej – Elżbieta Duńska-Krzesińska, Janusz Sidło, Anna Rogowska – wybitni sportowcy, którzy tu trenowali albo trenują nadal, współtworząc bogatą historię i legendę obiektu. Budują ją także lekkoatletyczne mityngi – memoriały Janusza Sidły i Janusza

Kusocińskiego, z których każdy obfitował w zdumiewające rozstrzygnięcia i dostarczał wyjątkowej dramaturgii.

Jeśli ktoś nie zdążył jeszcze poznać uroku stadionu, to oprócz możliwości oddawania się relaksowi na terenie obiektu przez okrągły rok, będzie miał okazję przekonać się o jego walorach, przychodząc wspierając dopingiem lekkoatletów podczas cyklicznych imprez albo samemu stać się uczestnikiem tych o charakterze rekreacyjnym.

www.stadionlesny.pl



USAIN BOLT W SOPOCIE?

Sopot, Ergo Arena, 6-9 marca 2014. Na trybunach 8 tysięcy widzów czekających na strzał startera do biegu finałowego na 60 metrów. Usain Bolt kontra Tyson Gay. Do niedawna taki scenariusz wydawał się mrzonką, po decyzji IAAF przyznającej Sopotowi prawo organizacji Halowych Mistrzostw Świata – staje się jak najbardziej realny. Choć zazwyczaj rywalizacja pod dachem wśród lekkoatletycznych gwiazd cieszy się mniejszym prestiżem, za dwa lata może być inaczej z jednego powodu: zawody nie kolidują z przygotowaniem do igrzysk olimpijskich, a jedyną imprezą rangi mistrzowskiej planowaną na 2014 rok są mistrzostwa Europy, ale to dopiero latem. Czym zatem skusić lekkoatletów pokroju Bolta do przyjazdu nad morze? I to w marcu, kiedy ciepłolubny Jamajczyk musiałby się zderzyć z urokami kapryśnej u nas zimy? Zabiegi o obecność najlepszych – to w tej sytuacji olbrzymie wyzwanie, halowe mistrzostwa świata to przedsięwzięcie o skali w naszym kraju niespotykanej. Dlatego na udział w nich ostrzą sobie zęby nasi sopoccy zawodnicy. Anna Rogowska będzie skakała niemal w sąsiedztwie swojego domu, podobnie Mateusz Didenkow, który w 2011 roku udowodnił, że stać go na walkę nawet o medale. Jest jeszcze pięcioboistka Karolina Tymińska, w sprintach możemy liczyć na Martę Jeschke, a na dłuższych dystansach być może na wychowanków programu „Olimpijska Energia” – Dominika Czaję i Patryka Dobka.

MOCNE OTWARCIE 2012 ROKU

Trzy srebrne medale Halowych Mistrzostw Polski Juniorów i Juniorów Młodszych, rozegranych w ostatni weekend stycznia, wywalczyli w Spale lekkoatleci Sopockiego Klubu Lekkoatletycznego – wszystkie padły łupem biegaczy. W biegu na 400 metrów drugi z czasem 48.30 finiszował Patryk Dobek.

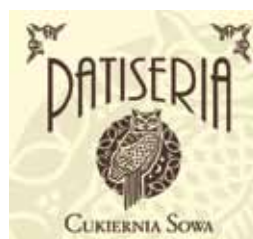
Plecy rywała oglądał też Dominik Czaja. Nasz zawodnik z czasem 3:58.63 zajął drugie miejsce w biegu na 1500 metrów.

0,18 sekundy do złotego medalu w rywalizacji juniorów młodszych zabrakło trzeciemu z sopockich lekkoatletów – Łukaszowi Smolnickiemu. Podopieczny Rafała Hasa zdobył srebro w biegu na 300 metrów, ustanawiając czasem 35.77 nowy rekord życiowy. Wszyscy biegacze Sopockiego Klubu Lekkoatletycznego deklarują, że odkują się na otwartym stadionie i o mistrzowskie tytuły powalczą w sezonie letnim.



Dwukrotnie w styczniu błysnęła też nieco starsza, startująca już w kategorii młodzieżowej, Agnieszka Kolasa. Tyczkarka SKLA, w ciągu zaledwie tygodnia, poprawiła swoje najlepsze osiągnięcie aż o 25 centymetrów. Najpierw w Spale skoczyła 4.20,

a siedem dni później dołożyła kolejne 10 centymetrów. 4.30 to nowy rekord życiowy sopocianki. Kto wie, jeśli podopieczna Jacka Torlińskiego będzie w takim tempie robiła postępy, może już wkrótce dołączy do klubowej koleżanki – Anny Rogowskiej.



Stypendia dla kobiet

Studia i badania w Japonii

Od trzech do sześciu miesięcy przedstawicielka płci pięknej będzie mogła spędzić w Kraju Kwitnącej Wiśni na stypendium naukowym – na niezależnych badaniach lub na zaawansowanych studiach na poziomie podyplomowym. Odpowiednie dokumenty należy złożyć do 30 kwietnia.

Nabór na Międzynarodowy Program Stypendiów Naukowych 2012 dla pań ogłosiło Japońskie Stowarzyszenie dla Kobiet na Uniwersytetach. Pobyt będzie trwał 3-6 miesięcy, w okresie od 15 września 2012 roku do 31 marca 2013 roku.

O udział w programie może ubiegać się kandydatka, która jest obywatelką kraju innego niż Japonia, ma na swoim koncie stopień akademicki odpowiadający licencjatowi, plan studiów lub badań musi podnosić kompetencje zawodowe kandydatki oraz wymagać podjęcia ich w Japonii. Przyszła stypendystka musi zostać zaakceptowana przez japońską instytucję, w której zamierza podjąć studia/badania. Jeśli chodzi natomiast o dokumenty i materiały, to należy złożyć:

– formularz zgłoszeniowy (wzór można pobrać ze strony JAUW: www.jauw.org),

– trzy listy polecające, napisane przez osoby dobrze zaznajomione z pracą kandydatki. Jeżeli jest ona członkiem Narodowej Federacji lub Stowarzyszenia związanego z IFUW (Międzynarodowa Federacja Kobiet na Uniwersytetach), to w takim wypadku może zastąpić jedną z trzech osób prezydentem swojej federacji lub stowarzyszenia,

– kopię listu akceptacyjnego wydanego przez japońską instytucję, w której kandydatka zamierza podjąć studia/badania lub inne dokumenty uzupełniające,

– zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia,

– podsumowanie opublikowanych dzieł (artykuły, prace, książki max. 3) w języku angielskim.

Warto dodać, że przewidziano stypendium naukowe w wysokości od 500000 do 1000000 jenów. Będzie ono zależne od długości pobytu w Japonii i charakteru pracy. 1/3 kwoty wręczona zostanie beneficjentce po przybyciu do Japonii.

(kwiat)

STYPENDIUM NAUKOWE W JAPONII

Wypełnione formularze zgłoszeniowe wraz z wszystkimi wymaganymi dokumentami należy wysłać pocztą w jednej kopercie (wysyłanie drogą elektroniczną jest niedopuszczalne) na adres:

Ms Kazuko Hirano
Chairperson of International Fellowship Committee
Japanese Association of University Women
11-6-101 Samoncho, Shinjuku-ku
Tokyo 160-0017, JAPAN
tel.: (81 3) 3358 2882 faks: (81 3) 3358 2889
e-mail: jauw@jauw.org

Weź udział w konkursie

Interesująco o polskiej wsi

Już po raz czwarty ogłoszony został konkurs „Polska wieś – dziedzictwo i przyszłość”. To szansa dla młodych naukowców, którzy swoje teksty będą mogli opublikować. Jednak najważniejsze w tym przedsięwzięciu jest przyjrzenie się polskiemu rolnictwu. Czy się zmienia? Jakie tradycje są pielęgnowane? Prace można nadsyłać do 31 lipca.

Będą one oceniane w dwóch kategoriach:

1) Prace naukowe, popularno-naukowe i inne nienależące do tych dwóch kategorii, ale prezentujące szczególnie inspirujące i innowacyjne spojrzenie na problematykę rozwoju wsi;

2) Prace prezentujące dorobek kulturowy kraju i regionu, opisujące inicjatywy lokalne, dziedzictwo historyczne wsi (monografie wsi, archiwalne zbiory zdjęć stanowiące element dokumentacji, pamiętniki) oraz prace ilustrujące przykład sukcesu w rozwoju polskiej wsi.

W konkursie preferowane są prace nowatorskie, interdyscyplinarne, wykazujące oryginalność w zakresie podjętej problematyki lub metodologii badań, napisane w sposób atrakcyjny dla potencjalnych czytelników. Spośród zgłoszonych prac kapituła konkursowa wybierze dwa wyróżniające się opracowania. Zwycięzca w każdej z kategorii otrzyma nagrodę pieniężną w wysokości 5 tysięcy złotych. Nagrodzone prace będą mogły być wydane w postaci książkowej w Wydawnictwie Naukowym Scholar.

(kwiat)

Konkurs „Polska wieś – dziedzictwo i przyszłość”

Dodatkowych informacji na temat konkursu udziela: Sylwia Konopacka, e-mail s.konopacka@fdpa.org.pl, tel. 22 864 03 90; faks 22 864 03 61.

Solidna Firma 2011

Rzetelne i przejrzyste

Za nami jubileuszowa X edycja konkursu „Solidna Firma 2011”. Idea tego przedsięwzięcia jest wyróżnianie takich przedsiębiorstw, które działają w sposób przejrzysty i rzetelny.

Tytułem „Solidna Firma” zostały wyróżnione 24 firmy z Pomorza. Oprócz certyfikatów „Solidna Firma” zwycięzcom wręczone zostały listy gratulacyjne marszałka województwa. Wśród laureatów znalazły się firmy, które laur ten otrzymały już trzykrotnie, pięciokrotnie, a nawet siedmiokrotnie.

Solidność tych przedsiębiorców zostanie nagrodzona podczas Gali Finałowej, która odbędzie się 17 lutego w Warszawie, Srebrnymi i Złotymi Certyfikatami oraz Brązową Statuetką.

Program Gospodarczo-Konsumencki „Solidna Firma” powstał w 2002 roku. Od początku wspiera i promuje uczciwe firmy, zarazem poddając je weryfikacji i tworząc bazę godnych zaufania przedsiębiorstw. Laureatami zostają zarówno firmy małe, jak i duże, działające na całym świecie oraz funkcjonujące wyłącznie w jednym regionie.

(kwiat)



Uroczystość wręczenia certyfikatów „Solidna Firma 2011”

KANDYDACI

ABATEC Monika Pańko (Słupsk), BEST S.A. (Gdynia), EKO DOLINA (Łużyce), ENERGA ELEKTROWNIE (Słupsk), FPUH WIBO Jadwiga Adamczak (Kartuzy), FAMA (Gniew), Fines sp. z o.o. (Sopot), Firma Usługowo-Handlowa LEMAR W. & M. Hartuna sp.j. (Skarszewy), Gdańskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej sp. z o.o. (Gdańsk), GRASO Zenon Sobiecki (Starogard Gdański), KPTW Natura Tour sp. z o.o. (Gdańsk), KUBI s.c. (Gdynia), Marken Systemy Antywirusowe (Gdynia), Nord Express sp. z o.o. (Dębica Kaszubska), PBE Enbud Słupsk sp. z o.o. (Słupsk), Pronet-Color sp. z o.o. (Gdynia), Scania Production Słupsk SA (Słupsk), TMC Sp. z o.o. (Gdańsk), Towarzystwo Funduszy Inwestycyjnych Spółdzielczych Kas Oszczędnościowo-Kredytowych S.A. (Gdańsk), VBW Engineering sp. z o.o. (Gdynia), Zakład Automatyki i Telekomunikacji sp. z o.o. (Gdynia), Zakład Energetyki Ciepłej STAR-PEC sp. z o.o. (Starogard Gdański), Zakład Energetyki Ciepłej Tczew sp. z o.o. (Tczew), Zakład Usług Torowych REM-TOR Antoni Słaba (Gdańsk).

Pomorska Kolej Metropolitalna

Porozumienie podpisane

Marszałek Mieczysław Struk i członek Zarządu Województwa Pomorskiego Ryszard Świński, podpisali z prezydentem Gdańska Pawłem Adamowiczem porozumienie dotyczące współdziałania w zakresie przygotowania i przeprowadzenia transakcji sprzedaży nieruchomości na planowanej trasie Pomorskiej Kolei Metropolitalnej oraz współdziałania w zakresie eksploatacji kolei i infrastruktury towarzyszącej.

– Porozumienie pomiędzy realizującym projekt PKM Samorządem Województwa Pomorskiego i gminą miasta Gdańska, na terenie którego powstanie ta inwestycja, dotyczy ścisłej współpracy obu samorządów przy budowie Pomorskiej Kolei Metropolitalnej i jej późniejszej eksploatacji. Na mocy tego dokumentu, strony porozumienia zobowiązują się współdziałać w celu przygotowania i przeprowadzenia transakcji sprzedaży przez



Marszałek Mieczysław Struk i członek Zarządu Województwa Pomorskiego Ryszard Świński, podpisują z prezydentem Gdańska Pawłem Adamowiczem porozumienie dotyczące realizacji Pomorskiej Kolei Metropolitalnej

gminę miasta Gdańsk na rzecz województwa pomorskiego nieruchomości gminnych zlokalizowanych na trasie Pomorskiej Kolei Metropolitalnej – po udzieleniu bonifikaty w wysokości 99 procent – poiny porozumienia zobowiązują się współdziałać w celu przygotowania i przeprowadzenia transakcji sprzedaży przez

W porozumieniu znalazło się również zobowiązanie obu stron do proponowania i pokalimizowania działań służących integracji Pomorskiej Kolei Metropolitalnej z pozostałym formami komunikacji publicznej, zwłaszcza z systemem transportu autobusowego, tramwajowego i Szybkiej Kolei Miejskiej w Gdańsku oraz

kolei regionalnej i dalekobieżnej, a także systemem komunikacji indywidualnej i pieszej. Miasto Gdańsk zobowiązuje się także do planowania rozwiązań komunikacyjnych na swoim terenie już z uwzględnieniem Pomorskiej Kolei Metropolitalnej.

Warto dodać, że Pomorska Kolej Metropolitalna jest największą inwestycją infrastrukturalną realizowaną przez Samorząd Województwa Pomorskiego. Za ponad 700 mln zł (netto) wybudowana zostanie 20-kilometrowa linia kolejowa łącząca Gdańsk z lotniskiem i Kaszubami. Wzdłuż linii PKM powstanie 8 nowych przystanków, z których 6 pełnić będzie funkcję węzłów integracyjnych. Budowa Pomorskiej Kolei Metropolitalnej rozpocząć ma się jesienią 2012 r., a oddanie całej linii do użytku planowane jest w 2015 r.

(kwiat)

O dzieciach uzdolnionych matematycznie

Gubimy zdolnych uczniów po drodze?



Łatwo zrazić uczniów do matematyki już na początku edukacji

Na samą myśl o rozwiązywaniu zadań z matematyki wielu uczniów się krzywi. I dzieje się tak prawie na każdym etapie nauki, czy to podstawówki czy liceum. Okazuje się, że wśród tych zniechęconych uczniów może być dużo osób uzdolnionych matematycznie. Tylko niestety sami o tym nie wiedzą.

Prof. Edyta Gruszczyk-Kolczyńska poddała badaniu starsze przedszkolaki i małe dzieci pod kątem rozpoznania u nich uzdolnień matematycznych. Z jej analiz wyłonił się ciekawy wniosek, że wśród uczniów dopiero rozpoczynających naukę jest zadziwiająco dużo dzieci uzdolnionych matematycznie. Prof. Gruszczyk-Kolczyńska pisze nawet o wybitnie uzdolnionych uczniach. Zauważa ona, że po kilku miesiącach nauki szkolnej dzieci te przestają manifestować swoje uzdolnienia.

Być może związane jest to z przymusem dostosowania się do zasad panujących w szkole. Z drugiej strony uczniowie wyłamujący się ze stereotypu przeciętnego żaka, sprawiają sporo kłopotu nauczycielowi, ponieważ zadają wiele dociekliwych pytań, wiedzą i potrafią zdecydowanie więcej od rówieśników i dają temu wyraz, komentują na głos, gdy zadanie jest dla nich zbyt łatwe. Takie zachowania nie są akceptowane podczas lekcji, taki uczeń bywa karany, strofowany także przez rodziców. Uczeń z czasem uczy się na błędach i postanawia się „nie wychyłać”. Profesor tak komentuje taki porządek rzeczy: „Nic dziwnego, że społecznie wrażliwe dzieci przestają już po kilku miesiącach nauki pokazywać swoje możliwości umysłowe, a co gorsza – korzystać z nich. Nie trzeba długo czekać, aby uzdolnione dziecko przestało rozwijać to, czym zostało obdarzone. Dlatego w każdej następnej klasie mniej jest uzdolnionych uczniów. Aż dochodzi do tego, że w klasach starszych jedno, dwoje dzieci wykazuje się łatwością nabywania wiadomości i umiejętności matematycznych i jest oceniane jako uzdolnione matematycznie”. Świadczy o tym właśnie wyniki badań. Co piąty pięciolatek manifestuje swoje wybitne uzdolnienia matematyczne, co czwarty sześciolatek, ale już co ósmy siedmiolatek.

Badaczka przedstawia także cechy, które mogą świadczyć o tym, że nasze dziecko nie powinno mieć problemów z tym przedmiotem w szkole. „Dzieci posiadające łatwość uczenia się matematyki: zdecydowanie szybciej przechodzą od konkretnych do uogólnień (...), mają zadziwiające poczucie sensu w sytuacjach życiowych i zadaniach szkolnych, które wymagają liczenia i rachowania, porządkowania, ustalania zależności itp. dzięki temu dzieci te prowadzą wprost do celu i szybko reagują na absurd; potrafią skupić się przez dłuższy czas na złożonych zadaniach, wykazując się zadziwiająco pomysłowością i trafnością rozumowania; są stanowcze w dążeniu do rozwiązania zadania i nie zniechęcają się, gdy kolejno podejmowane próby nie przynoszą spodziewanego rezultatu. Przechodzą wówczas na inny tor rozumowania; same wyszukują sytuacje, w których trzeba liczyć, rachować, mierzyć i sensownie organizować otoczenie; dążą do matematyzowania tego, co je otacza: ciągle chcą coś liczyć i mierzyć, porównywać wielkości, ustalać proporcje, itd.”

Projekt „Rozpoznawanie i wspomaganie rozwoju uzdolnień do uczenia się matematyki u starszych przedszkolaków i małych uczniów” pokazał, że wielu dzieci zdradza zdolności w tym kierunku, ale niestety wkraczając w system edukacji, ich zainteresowanie przedmiotem słabnie. Nauczyciele już wyciągają wnioski z przedstawionych wyników prof. Edyty Gruszczyk-Kolczyńskiej. Warto także obserwować swoją pociechę, czy lubi układać słowa, czy raczej woli porządkować otoczenie, a może coś nieustannie liczyć?

Urszula Abucewicz

Korzystałam z artykułu: *O dzieciach uzdolnionych matematycznie*, prof. E. Gruszczyk-Kolczyńskiej, *Twoja Nowa Era*, magazyn dla nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej i nauczycieli matematyki w klasach 4-6, 2011.

Poznaj swoje oczekiwania i możliwości

Zdaj się na „Spadochron”

Na młodych ludzi czekają trudne decyzje. Kłębią się pytania. Jaki kierunek studiów wybrać? W czym jestem dobry? Na szczęście są narzędzia, dzięki którym możemy młodego człowieka „wyposażyć” w taką wiedzę o sobie, że rozpozna swoje możliwości i predyspozycje i dokona bardziej świadomego wyboru odnośnie swojej kariery zawodowej.

Jednym z takich narzędzi jest program „Spadochron” – najpopularniejszy na świecie program doradztwa personalnego, skierowany do osób planujących karierę zawodową, szukających pracy i zmieniających zawodów. Z programu mogą korzystać zarówno gimnazjaliści, licealiści, absolwenci szkół wyższych, jak również osoby posiadające już staż zawodowy.

Człowiek jak kwiat

Twórcą tej strategii jest Richard Bolles. Porównuje on człowieka do kwiatu, który w jednych warunkach rozkwita, jest szczęśliwy i wykorzystuje pełnię swoich możliwości, a w innych zniechęca się i obniża swoją efektywność. Dlatego, aby znaleźć dla siebie odpowiednie środowisko, należy uważnie przeanalizować własny potencjał, czyli:

- otoczenie fizyczne, w którym chcemy pracować,
- duchowy i emocjonalny klimat, w którym chcemy pracować, czyli zgodność z „filozofią życiową”, wartościami i zasadami postępowania,
- umiejętności, którymi lubimy się posługiwać – jakie mamy zdolności w odniesieniu do rzeczy, informacji i ludzi oraz swój styl działania.

Warto zastanowić się, z jakimi ludźmi chcielibyśmy pracować, z jakimi informacjami mieć do czynienia, jakie rzeczy wytwarzać i jakimi się posługiwać, jakie rezultaty osiągać

w perspektywie krótko- i długoterminowej oraz jakie korzyści uzyskiwać ze swojej pracy.

To ważne pytania, na które młody człowiek powinien szczerze samemu sobie odpowiedzieć. Sami przecież stanowimy o swoim losie. Możemy oczywiście korzystać z rad nauczycieli, rodziców, podpatrywać działania naszych rówieśników lub starszych kolegów, lecz tak naprawdę nikt za nas nie zdecyduje, w którą stronę iść. Richard Bolles pisze w podręczniku „Spadochron”: „Nikogo na całym świecie twój własny los nie obchodzi tak bardzo jak Ciebie... Nikt inny nie poświęci na szukanie pracy dla Ciebie tak wiele czasu. Nikt prócz Ciebie nie będzie tak uporczywy w swoich staraniach. Nikt nie będzie wiedział lepiej od Ciebie, jakie są Twoje pragnienia, Twoje marzenia, jakiej pracy szukasz”.

Warsztaty skupiają się na trzech istotnych, bardzo osobistych kwestiach. Trenerzy koncentrują się na: potencjale uczestnika, analizie optymalnych warunków pracy dla siebie, zwiększeniu własnej motywacji do aktywnego poszukiwania zatrudnienia.

I młodzież skorzysta

– Realizacja programu „Spadochron” w szkołach jest bardzo uzasadniona, dlatego że jest to program wskazujący na możliwość kształtowania drogi zawodowej, wyboru zawo-



Program „Spadochron” ułatwia rozpoznanie swoich mocnych stron

du, daje możliwość rozpoznania możliwości i oczekiwań w stosunku do samego siebie, a także w pewien sposób ukierunkowuje, dając pewien wachlarz możliwości na bazie własnego potencjału zawodowego i osobowościowego. Mówię to w oparciu o dość spore doświadczenie w realizowaniu programu „Spadochron” w szkołach średnich – mówi Agata Staroń, która przeszkoliła wiele grup w zakresie tego programu, w tym także grupy uczniowskie.

Przyjemność, informacja, zatrudnienie

Kolejnym takim ciekawym narzędziem, które wprowadza program „Spadochron” jest metoda PIZ – przyjemność, informacja, zatrudnienie – czyli pokazuje, że zanim człowiek podejmie decyzję o tym, że aplikuje na dane stanowisko pracy, powinien rozpoznać to środowisko bardzo szczegółowo i zrobić to dla przyjemności. Program „Spadochron”

pokazuje, w jaki sposób to narzędzie zastosować w praktyce. Zawiera on wiele skutecznych wskazówek dotyczących w ogóle poruszania się po rynku pracy, komunikacji interpersonalnej, kreatywnego, twórczego myślenia, podejmowania decyzji, gotowości do zmiany, do bycia otwartym na zmiany, wyszukiwania informacji, więc można powiedzieć że „Spadochron” to wartościowe narzędzie.

(oprac. Urszula Abucewicz)

Na podstawie:

R.N. Bolles, *Spadochron. Praktyczny podręcznik dla osób planujących karierę, szukających pracy i zmieniających zawód*, Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych, Warszawa 1993.

Materiały szkoleniowe, Spadochron, opracowane przez Fundację Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych na podstawie książki R.N. Bolles a Spadochron.

Zmiany w maturach 2013 roku

Za rok będzie trudniej?

W 2013 roku maturzyści będą zdawać maturę pisemną z języka polskiego na poziomie podstawowym na innych zasadach. Liczyć się będzie umiejętność interpretacji poszczególnych fragmentów i znajomość lektur szkolnych obowiązujących w liceum.

Obecnie matura pisemna z języka polskiego trwa 170 minut. Składa się z dwóch części. Pierwsza z nich, z której można uzyskać maksymalnie 20 punktów, to rozumienie tekstu. Maturzyści odpowiadają na otwarte i zamknięte pytania do podanego fragmentu tekstu. Druga część to wypracowanie do wyboru, gdzie można zdobyć nawet 50 punktów. Do tej

pory trzecioklasiści mogli spodziewać się fragmentów z listy lektur zamieszczonych w aneksie (2010 r.) do „Informatora o egzaminie maturalnym z języka polskiego” obowiązujących na egzaminie. Z komunikatu dyrektora Centralnej Komisji Egzaminacyjnej wynika, że od maja 2013 roku obowiązywać będzie nowy arkusz z języka polskiego. Zadania sprawdzające tworzenie tekstu własnego mogą odnosić się nie tylko do listy lektur, ale także do pozostałych utworów literackich wskazanych w podstawie programowej języka polskiego w zakresie kształcenia na poziomie podstawowym.

(UA)



Idąc za rok na maturę z języka polskiego, lepiej znać większość lektur omawianych w szkole

TEATR MIEJSKI ZAPRASZA

Tom Stoppard

ROCK'N'ROLL



Głośna sztuka brytyjskiego dramaturga i scenarzysty, zdobywcy Oscara za scenariusz do filmu „Zakochany Szekspir”, jest epicką opowieścią o trzydziestu latach XX-wiecznej Europy. Historia, polityka, namiętność towarzyszące bohaterom, żyjącym po dwóch stronach Żelaznej Kurtyny, przeplatają się z historią muzyki rockowej. Współbohaterami sztuki są najsłynniejsze utwory z tamtych lat, wykonywane przez prawdziwe gwiazdy: The Beatles, The Rolling Stones, Pink Floyd, The Velvet Underground, The Doors, czy Boba Dylana. Sztuka opowiada o tym, jak muzyka i miłość obalają mury, a jej gdyńska wersja została wzbogacona przez autora o wątki związane z historią Polski i Trójmiasta.

Reżyseria: Krzysztof Babicki
Scenografia: Jagna Janicka
Kostiumy: Sławomir Smolorz

Teatr Miejski im. Witolda Gombrowicza, Gdynia, ul. Bema 26
www.teatrgombrowicza.art.pl

Kasa teatru: tel. 58 660 59 46

czynna: wtorek - piątek 11.00-19.00, sobota - niedziela 15.00-19.00

Biurowiec Promocji i Impresariatu: tel. 58 660 59 22

czynne: poniedziałek - piątek 9.00-16.00

Całodobowa informacja o spektaklach:

tel. 58 660 59 20

Twoja Gazeta.

MAHLER O ŚMIERCI I NAJWIĘKSZE DZIEŁO O MĘCE PAŃSKIEJ

Koniec Karnawału z pewnością wielu z nas ponownie zaskoczy. Oto, co Polska Filharmonia Bałtycka proponuje spośród wielu licznych wydarzeń na Ołowiance

24/02 Piątek, 19.00, SYMFONIE GUSTAVA MAHLERA

IX Symfonia D-dur, Kai Bumann – dyrygent, Orkiestra Symfoniczna Polskiej Filharmonii Bałtyckiej.

Maestro Kai Bumann od 2008 roku jest głównym dyrygentem orkiestry i szefem artystycznym Polskiej Filharmonii Bałtyckiej. Jest pomysłodawcą cyklu „Symfonie Mahlera” i od listopada 2008 roku dyrygował niemal wszystkimi mahlerowskimi symfoniemi („Pierwszą” poprowadził Maestro Gabriel Chmura). IX Symfonia zamyka niezwykle popularny wśród Melomanów cykl, który został wzbogacony o Pieśni „Des knaben Wunderhorn” i „Das Lied von der Erde”. X Symfonia była ostatnim dziełem symfonicznym ukończonym przed śmiercią w roku 1911. Przelewając na papier nuty, Mahler wiedział, że niewiele pozostało mu już z życia. „Do widzenia moja lutnio” – zapisał na jednej z ostatnich stron partytury. Kompozytor Alban Berg tak pisał o tej symfonii: „To najpiękniejsza rzecz, jaką napisał Mahler. Wyraża ona ogromną miłość do tej ziemi, tęsknotę, by żyć na niej w pokoju... zanim nadejdzie śmierć. Bo nadchodzi ona nieubłaganie. Cała ta część jest przeczcuciem zbliżającej się śmierci. Powraca ono nieustannie... a najsilniej w tym niesamowitym miejscu, gdzie staje się pewnością...”

25/02 Sobota, 18.00, MISTRZOWSKIE INTERPRETACJE

Michael Flaksman – wiolonczela, Bogdan Kulakowski – fortepian
LISZT, CHOPIN, R. STRAUSS

26/02 Niedziela, 18.00 WIESŁAW OCHMAN I PRZYJACIELE

„Twoim jest serce me” czyli największe arie operowe i operetkowe
Wiesław Ochman – tenor, Piotr Friebe – tenor, Maciej Komandera – tenor, Roman Perucki – organy. Najwybitniejszy polski tenor ostatnich dekad, zdobywca wszystkich liczących się scen operowych od La Scallii po Metropolitan Opera, zaprasza na swój autorski program „Twoim jest serce me” z udziałem dwóch tenorów – Piotra Friebe i Macieja Komandera i organisty – Romana Peruckiego.

02/03 Piątek, 19.00, MISTRZOWSKIE INTERPRETACJE

Kaja Danczowska – skrzypce, Justyna Danczowska – fortepian
Gościem w Filharmonii będzie wybitna polska skrzypkaczka, ceniony pedagog, profesor zwyczajny akademii krakowskiej, laureatka wielu ważnych konkursów skrzypcowych.

Przez ostatnie dziesięciolecie ciągle zachwyca precyzją, wrażliwością i pasją do muzyki, co z powodzeniem przekazuje swoim uczniom. W programie muzyka Szymanowskiego, Beethovena i Griega.

Więcej na www.filharmonia.gda.pl

Polska Filharmonia Bałtycka
im. Fryderyka Chopina w Gdańsku

Twoja Gazeta.pl

Rotarianie pomagają

Dotykanie Żurawia

Rotary Klub zaprasza na bal charytatywny dla szczytnego celu – zebranie funduszy na skonstruowanie modelu gdańskiego Żurawia. Rotarianie prowadzą akcję „Pomóżmy zobaczyć świat rękoma” – jej cel to organizowanie wytwarzania makiet gdańskich zabytków. Fundusze zbierane są poprzez bale charytatywne.

W roku ubiegłym na takim balu zgromadzono środki finansowe na skonstruowanie makiety bazyliki Mariackiej.

Spacerując po naszych miastach, wiele razy widzimy sceny, gdy grupa niewidomych osób wsłuchuje się w słowa przewodnika. Jak ktoś bliski, uczynający swojego ramienia, szepta do ucha osoby niewidomej, że ta figura jest jakiegoś tryzy do czterech razy większa od tamtej, której dotykali wcześniej – mówi przedstawiciel Klubu Rotary. Niewidomym trudno jest pojąć rozmiary i formy, których nigdy nie widzieli.

Szczególnie skomplikowane będzie objaśnianie wyglądu dźwigu portowego – żurawia, który nie przypomina ptaka. Dotykanie przedmiotu umożliwi poznanie obiektów architektonicznych przez osoby niewidzące.

Udział w balu potwierdziło już wiele znakomitych gości ze świata biznesu, nauki i samorządu. Organizator Klub Rotary Gdańsk-Sopot-Gdynia zaprasza 18 lutego do Hotelu Orbis Posejdon przy ul. Kaplicznej 30. Zapewnia atrakcje: występ zespołu Dolce Vita, pokaz tańca towarzyskiego, wielką loterię z nagrodami i kasyno. Bilety do nabycia po 250 zł od osoby. Dochód z balu będzie przeznaczony na cel charytatywny.

Rotary International jest stowarzyszeniem przedsiębiorców i ludzi różnych zawodów z całego świata, które świadczy pomoc humanitarną, promuje wysokie normy etyczne w każdym zawodzie i pomaga budować dobrą wolę i pokój na świecie.

Misję Rotary wyrażoną hasłem: „Służba ponad własne interesy” wypienia 1.2 mln członków, skupionych w 33 tys. klubów na całym świecie. Wszyscy członkowie Rotary International służą między innymi narodowe oraz lokalne sprawując swe funkcje jako wolontariusze bez jakiegokolwiek wynagrodzenia.

Tylko w ostatnich latach Klub Rotary Gdańsk-Sopot-Gdynia zrealizował wiele projektów pomocy humanitarnej i edukacyjnej na rzecz społeczności zarówno w Polsce, jak i na świecie. Był nim w 2007 roku Matching Grant na kwotę 50 100 zł dla Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Gdańsku-Letniewie, przeprowadzony wspólnie z rotariańskimi klubami z Niemiec i Holandii oraz Francji. Zakupiono sprzęt multimedialny i komputerowy na potrzeby dydaktyczne ośrodka. W 2008 roku był to projekt o wartości ponad 100 tys. zł, zrealizowany z RC Neueruppin z Niemiec – budowa drogi dojazdowej do Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla dzieci z opóźnieniami w rozwoju w Łupkach koło Pizsa oraz wyposażenie tego ośrodka w programy komputerowe wspierające edukację.

W 2009 roku wsparcie finansowe zapewnił RC San Isidro w Peru dla projektu budowy szpitala leczenia poparzeń im. Jana Pawła II w Limie. Środki finansowe na wymienione projekty pozyskane zostały m.in. z darowizn cyklicznego Balu Rotary.

Emma Popik



Tomasz Balcerowski, prezes RI, i Bogdan Oleszek, przewodniczącą Rady Miasta Gdańsk, odsłaniają makietę Bazyliki Mariackiej

REKLAMA

Twoja Gazeta.pl
BEZPŁATNA PRASA TRÓJMIASTA

POSZUKUJEMY KANDYDATÓW
NA STANOWISKO:

**PRZEDSTAWICIELA HANDLOWEGO
- DORADCY KLIENTA**

Do głównych zadań Przedstawiciela będzie należeć aktywna sprzedaż powierzchni reklamowych, obsługa Klientów i udział w akcjach marketingowych wydawnictwa. Szukamy osób kreatywnych, nastawionych na realizację wyznaczonych celów i lubiących kontakt z ludźmi.

W okresie próbnym jest potrzebny własny samochód.

CV i list motywacyjny prosimy przysłać na e-mail: biuro@twojagazeta.pl

REKLAMA

Nagrody dla policjantów

Uratowali dziewczynkę

Prezydent Miasta Sopotu, Jacek Karnowski wręczył nagrody dwóm policjantom, którzy przy moło uratowali tonącą dziewczynkę.

24 stycznia, kilka minut przed południem, 14-latką rozebrała się na falochronie przy sopockiej marinie i w samej kuszulce wskoczyła do morza.

Jeden ze spacerowiczów widząc całą sytuację natychmiast zaalarmował policję. Na ratunek ruszyły patrol, które znajdowały się najbliżej miejsca zdarzenia. Sierżant Dawid Koszykowski i starszy aspirant Grzegorz Gierszon dotarli tam jako pierwsi.

Po prawej stronie maryny zauważyli toniącą się dziewczynkę, która resztkami sił utrzymywała się na powierzchni wody. Policjanci bez namysłu wskoczyli do lodowatej toni. Kilkadziesiąt metrów holowali dziewczynkę do najbliższej drabinki. Tam już czekał następny patrol, który pomógł im wyostać się na moło.

Specjalną nagrodę bohaterom policjantom prześle także Jerzy Kulwas, dyrektor Kąpieliska Morskiego Sopot, dzierżawca moło.

(opr.rym)

20 lat **Anonse**
Gazeta Bezpлатnych Ogłoszeń



MEDIA...
...się zmieniają, OGŁOSZENIA
są zawsze



Koszykówka w kurorcie

Trefl Sopot ...mało cieni, same blaski

Koszykówka w Sopocie może i nie ma wieloletniej tradycji, ale worek z sukcesami prawie pęka w szwach. Kurort zakochał się w basketballe i swojej drużynie, która rozpieszczała i nadal rozpieszcza swoich sympatyków.

Wszystko zaczęło się 30 czerwca 1995 roku. Wówczas zarejestrowane zostało w... Gdańsku, Sopocie Stowarzyszenie Koszykówki Trefl. Pomysłodawcą i głównym założycielem klubu był prezes firmy o tej samej nazwie, Kazimierz Wierzbicki.

Sezon w II lidze był jak „bulka z masłem”. Zero porażek i w marcu 1996 roku podczas turnieju rozgrywanego w Gdańsku, Trefl Sopot wywalczył awans do I ligi.

W drugim roku istnienia drużyna grała już w Hali SKT przy ul. Haffnera.

Kibice, którzy coraz liczniej zaczęli pojawiać się na meczach, stali się świadkami kolejnego awansu, tym razem do ekstraklasy. Tryby w tej koszykarsko-organizacyjnej maszynie zaczęły się zająć. Profesjonalne zarządzanie klubem przez ówczesne władze doprowadziły w marcu 1997 roku do zawiązania Sportowej Spółki Akcyjnej Trefl, pierwszej na polskiej scenie koszykówki.

Pierwszy sezon, w najwyższej klasie rozgrywkowej, drużyna zakończyła na 9. miejscu, ale pod wieloma względami był to przełomowy sezon dla klubu. Prawdziwym hitem było podpisanie kontraktu z litewskim rozgrywającym Dariusem Maskoliuną, świeżo upieczonym Mistrzem Euroligi z Žalgirisem Kowno. Popularny „Moska” stał się pierwszym prawdziwym symbolem sopockiego klubu, na zawsze zyskując sobie szacunek kibiców.

Niebawem sopocianom przybył możny sponsor jakim była spółka Prokom Software S.A., a zespół zmienił nazwę na Prokom Trefl Sopot. I to był znaczący przełom. Była kasa i... od tego momentu pomalutko, ale systematycznie, rozkręcała się karuzela sukcesów i triumfów drużyny zarówno na arenie krajowej, jak i międzynarodowej. Okres totalnej prosperity Prokomu Trefl Sopot. Komplety widzów w hali i niezapomniane mecze. To był swoisty koncert.

Inagle... W sezonie 2009/2010, Ryszard Krauze, właściciel Prokomu postanowił przeprowadzić się do Gdyni. Nie bez znaczenia był fakt, że w tym



Fot. Krzysztof Myskowski / KFP

mieście powstała nowa hala sportowa, a i wszak korzenie pana Ryszarda w tym mieście portowym w końcu są.

Wszyscy myśleli, że to już koniec koszykówki w kurorcie, że zabraknie środków, by kontynuować tak krótką i drastycznie przeciętą, ale bogatą w sukcesy historię.

Ale kolejny raz do głosu doszedł Kazimierz Wierzbicki. Wymyślił sobie i chwala mu za to, że w Sopocie trzeba powrócić do źródeł. Dał pieniądze i zdobył pieniądze, odbudowując, w dodatku, drużynę w oparciu o zawodników krajowych.

Nie mogło się jednak obyć bez obcokrajowców, bo bez nich jakkolwiek sukces, mimo szacunku do polskich koszykarzy, nie byłby do zrealizowania. Przed sezonem udało się pozyskać wartościowych zawodników takich jak Iwo Kitzinger, Saulius Kuzminskas, Gintaras Kadziulis, Cliff Hawkins i debiutujący w Europie skrzydłowy Lawrence Kinnard.

Nikt jednak nie wiedział, jak zachowają się kibice. Czy będą jechać na mecze do Gdyni, czy pozostaną wierni wartościom tym, co właśnie korzeniami i miłością do barw klubowych nazywamy. Zostali wierni.

W nowym sezonie eksperci nie dawali jednak zbyt wielu szans ekipie z Sopotu. A jednak...

Od początku Trefl był w czołówce tabeli. Spisywał się znakomicie. Dzięki temu przed play-off zajmował czwartą pozycję w tabeli. W ćwierćfinale na drodze sopocian stanął naszpikowany gwiazdami PGE Turów Zgorzelec. Przeszli ich. W półfinale czekał już... Asseco Prokom. Heroiczna walka derbowa i... niestety Trefl, po walce okazał się minimalnie gorszy.

W meczach o brązowy medal zabrakło najlepszego gracza Trefla, Sauliusa Kuzminskasa. Kłopoty z okiem miał Marcin Stefański, a z mięśniami achillesa Michał Hlebowicki. Efekt... 4 miejsce, co jednak według fachowców było sporym sukcesem i zaskoczeniem.

W sezonie 2010/2011 nastąpiła wielka przeprowadzka do świeżo oddanej do użytku ERGO ARENY. Z miejsca frekwencja na meczach rozgrywanych przez sopocką drużynę zwiększyła się znacząco. Apogeum była liczba widzów na derbowym spotkaniu z Asseco Prokomem. 10 015 kibiców przybyło wówczas na trybunę,

co jest nowym rekordem ilości fanów na jednym meczu ligowym we wszystkich dyscyplinach halowych.

A jak to wygląda obecnie? Ano nie najgorzej, żeby nie rzec, wręcz cudownie. Wystarczy spojrzeć na tabelę.

30 stycznia, przynajmniej, po zwycięstwie na Turówem Zgorzelec 87:86, Trefl Sopot usadowił się na pierwszym miejscu. I nie ma dwóch zdań, sopocka drużyna w tym sezonie prezentuje taką formę, że można niemal być pewnym (kto jest zabobonny, niech odpuka w niemalowane drewno), iż walczyć będzie o najcenniejsze trofeum czyli Mistrzostwo Polski. Tyle, że od lutego do rywalizacji krajowej powróci... Asseco Prokom Gdynia, zwolniony z rundy zasadniczej ze względu na starty w dwóch rozgrywkach europejskich. No i będzie się działo. Zresztą nie mamy nic przeciwko, aby w finale Tauron Basket Ligi spotkały się dwa, sąsiadujące, a jednak rywalizujące ze sobą, kluby. Czego i wszystkim kibicom życzymy.

A prezes Wierzbicki tylko zaciera dłonie, bo znowu mu się udało poukładać te puzzle.

Piotr Rymasz

REKLAMA

TPP | Towarzystwo Pomocy Poszkodowanym

02 MARCA 2012

**DZIEŃ POMOCY POSZKODOWANYM W TPP
BEZPŁATNE PORADY PRAWNE
Z ZAKRESU ODSZKODOWAŃ**

Towarzystwo Pomocy Poszkodowanym sp. z o.o. zaprasza na dzień bezpłatnych porad prawnych w nowej siedzibie Spółki w Sopocie, przy al. Niepodległości 809 a

Masz problem z uzyskaniem należnego odszkodowania od ubezpieczyciela?

ODWIEDŹ NAS! Nasi prawnicy – specjaliści z zakresu odszkodowań odpowiedzą na każde pytanie i doradzą co zrobić, aby szybko i skutecznie uzyskać godziwe odszkodowanie.

**ZADZWOŃ DO NAS JUŻ DZIŚ
I PRZEDSTAW SWÓJ PROBLEM!**

CZEKAMY POD NUMEREM TELEFONU:

58 785 66 49

Nasi eksperci podczas rozmowy telefonicznej dokonają szybkiej analizy Państwa sprawy i umówią na spotkanie z prawnikiem, który pomoże rozwiązać zaistniały problem.

PAMIĘTAJ!

02 MARCA 2012 ROKU

DNIEM POMOCY POSZKODOWANYM W TPP

**MASZ PRAWO
DO GODZIWEGO ODSZKODOWANIA!!!**

W celu uzyskania szczegółowych informacji odwiedź również naszą stronę internetową:
www.tppodszkodowania.pl

Towarzystwo Pomocy Poszkodowanym
81-810 Sopot, Al. Niepodległości 809A
Tel. 58 785 66 49

TEATR MIEJSKI ZAPRASZA

Tom Stoppard

ROCK'N'ROLL



Głośna sztuka brytyjskiego dramaturga i scenarzysty, zdobywcy Oscara za scenariusz do filmu „Zakochany Szekspir”, jest epicką opowieścią o trzydziestu latach XX-wiecznej Europy. Historia, polityka, namiętność towarzyszące bohaterom, żyjącym po dwóch stronach Żelaznej Kurtyny, przeplatają się z historią muzyki rockowej. Współbohaterami sztuki są najgłośniejsze utwory z tamtych lat, wykonywane przez prawdziwe gwiazdy: The Beatles, The Rolling Stones, Pink Floyd, The Velvet Underground, The Doors, czy Boba Dylana.

Sztuka opowiada o tym, jak muzyka i miłość obalają mury, a jej gdyńska wersja została wzbogacona przez autora o wątki związane z historią Polski i Trójmiasta.

**Reżyseria: Krzysztof Babicki
Scenografia: Jagna Janicka
Kostiumy: Sławomir Smolorz**

Teatr Miejski im. Witolda Gombrowicza, Gdynia, ul. Bema 26
www.teatrgombrowicza.art.pl

Kasa teatru: tel. 58 660 59 46

czynna: wtorek - piątek 11.00-19.00, sobota - niedziela 15.00-19.00

Biuro Promocji i Impresariatu: tel. 58 660 59 22

czynne: poniedziałek - piątek 9.00-16.00

Całodobowa informacja o spektaklach:

tel. 58 660 59 20



Twoja Gazeta.

PRAWNIK RADZI

Oskarżenie prywatne – znieśławienie

Większość przestępstw jest ściganych z urzędu. Oznacza to, iż organy ścigania (prokuratura, policja) mają obowiązek prowadzić postępowanie karne, a następnie wnieść akt oskarżenia przed sądem, niezależnie od ewentualnego braku działania lub woli pokrzywdzonego.

Istnieją jednak w kodeksie karnym (i innych ustawach szczególnych) przepisy o charakterze prywatnoskargowym. Charakter prywatnoskargowy oznacza, iż postępowanie musi zainicjować oraz prowadzić sam pokrzywdzony. Przykładem przestępstwa prywatnoskargowego jest np. przestępstwo znieśławienia potocznie zwanego również pomówieniem, choć ściśle rzecz biorąc „pomówienie” ma miejsce jedynie w przypadku, gdy jeden z oskarżonych (o jakiegokolwiek przestępstwo) pomawia drugiego ze współoskarżonych o dokonania przestępstwa.

Znieśławienie nie jest przestępstwem, jeżeli zarzut względem kogoś uczynimy niepublicznie i będzie on prawdą. Przestępstwa znieśławienia nie popełnia również ten, kto publicznie podnosi lub rozpowszechnia zarzut prawdziwy, co służy ma obronie społecznie uzasadnionego interesu lub dotyczy osób pełniących funkcje publiczne. Warto zwrócić uwagę, iż rozpowszechnianie nawet prawdziwego zarzutu, jeżeli nie służy ochronie społecznie uzasadnionego interesu lub nie dotyczy osób pełniących funkcje publiczne, jest nadal przestępstwem.

W zasadzie, pokrzywdzonego obciąża jedynie udowodnienie, iż miało miejsce znieśławienie, oskarżony zaś ma obowiązek udowodnić, że stawiane przez niego zarzuty były po pierwsze prawdziwe, a po drugie służyły ochronie społecznie uzasadnionego interesu lub dotyczyły osoby publicznej. Takie ukształtowanie ciężaru dowodu jest bardzo komfortowe dla pokrzywdzonego, ponieważ w zwykłym procesie karnym to oskarżonemu należy udowodnić winę, podczas gdy w przypadku procesu o znieśławienie oskarżony musi udowodnić, iż jest niewinny.

Jeżeli tematem pomówienia jest życie prywatne lub rodzinne danej osoby, dowód prawdy (czyli dowodzenie, iż poczyniony zarzut jest prawdziwy) może być przeprowadzony tylko wtedy, gdy zarzut ma zapobiec niebezpieczeństwu dla życia lub zdrowia człowieka, bądź demoralizacji małoletniego.

W ostatnim czasie toczy się szeroka dyskusja odnośnie zlikwidowania art. 212 kodeksu karnego. Krytycy tego przepisu podnoszą, iż może on służyć do „kneblowania” dziennikarskiej krytyki. W ocenie niżej podpisanego brak jest uzasadnienia dla takiego stanowiska. Treść przepisu zapewnia wystarczającą ochronę osobom podnoszącym prawdziwe zarzuty wobec osób publicznych.

Poki co jednak, przepis ten obowiązuje i zapewnia w miarę skuteczną ochronę osobom bezzwrotnie pomawianym w mediach.

adw. Antoni Koprowski

**Kancelaria Prawnicza
Koprowski Gąsior Gierzyńska & Partnerzy sp**

80-840 Gdańsk, ul. Świętojańska 47/48
Budynek Polskiej Akademii Nauk, I-piętro
Tel. 058 301 23 31, e-mail: biuro@kancelaria-kgn.pl
www.kancelaria-kgn.pl

Leczenie pijawkami? To działa! Upuszczanie krwi w XXI wieku

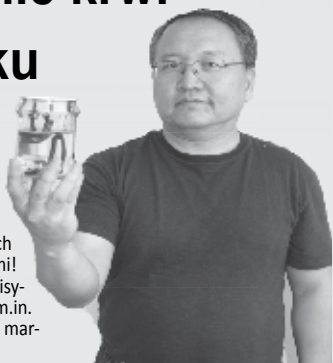
U podstaw niemal każdej choroby leżą zaburzenia krążenia tętniczego, żylnego lub limfatycznego. Może trudno nam, żyjącym w XXI wieku w to uwierzyć, ale nadal jedną z najlepszych kuracji poprawiających krążenie jest leczenie... pijawkami!

Niejednokrotnie w prasie opisywane były przypadki, kiedy to m.in. palce, w które chorzy wdała się martwica, udawało się ocalić przed amputacją dzięki pijawkom. Jako ciekawostkę dodajmy, że także hollywoodzka gwiazda Demi Moore regularnie stosuje kurację tymi (trzeba przyznać – również pożytecznymi co obrzydlivymi) pierścienicami w celu oczyszczenia organizmu. Jak widać, spektrum ich możliwości jest ogromne!

Pijawki doskonale sprawdzają się przy leczeniu zylaków, zapalenia żył, zakrzepic, chorób serca, miażdżycy tętnic, pozawałowych stwardnień serca, arytmii, astmy oraz migren – opowiada Bayalag Erdem Gonchig, mongolski masażysta leczący także pijawkami, który prowadzi swój gabinet przy ul. Burzyńskiego na gdańskiej Zaspie. – Pijawki pomagają również przy wstydlivych problemach m.in. z hemoroidami oraz chorobami skóry, takimi jak łuszczyca czy egzema.

Na czym dokładnie polega lecznicze działanie pijawek? Po pierwsze, w momencie przekuwania skóry pijawka wywołuje w naszym organizmie działanie identyczne z akupunkturą, czyli podrażnia odpowiednie receptory w mózgu. Następnie z gruczołów pijawek zaczynają uwalniać się substancje farmakologiczne, m.in. hirudyna, mająca silne działanie przeciwzakrzepowe. Ślina pijawek ma też właściwości przeciwzapalne oraz przeciwbólowe. Terapii tej zawsze towarzyszy również upust krwi, co mobilizuje do walki z procesem chorobowym cały układ krążenia pacjenta.

Warto jednak podkreślić, że w terapii wykorzystywane są jedynie pijawki lecznicze, pochodzące ze specjalnych hodowli. Każda z nich w leczeniu bierze udział tylko raz, po czym utylizowane są zgodnie z obowiązującymi przepisami.



Pijawki potrafią leczyć zaburzenia krążenia – zapewnia Bayalag Gonchig

RADY STOMATOLOGA

Urazy zębów podczas sportów zimowych



Zasnuty śniegiem krajobraz wręcz zachęca do wybrania się na narty lub czynnego uprawiania innych sportów zimowych. Wybór tej czy innej dyscypliny sportu zimowego powinien być jednak umiejętnie dostosowany do wieku, doświadczenia, kondycji fizycznej i psychicznej danej osoby, z uwzględnieniem warunków meteorologicznych, terenowych itd. celem uniknięcia lub zminimalizowania ryzyka wystąpienia urazów i obrażeń. Wiadomo od dawna, że niektóre sporty zimowe wiążą się z dużą możliwością powstania kontuzji i uszczerbku na zdrowiu, w tym urazów kości twarzoczaszki i uzębienia. Pod tym względem do sportów wysokiego ryzyka zalicza się przede wszystkim hokej oraz narciarstwo zjazdowe po muldach, jak również niektóre uprawiane amatorsko nowe „dyscypliny sportowe” jak np. on-road snowboarding. Jednym z typowych urazów jest całkowite zwichnięcie lub wybitcie zęba/ów. Jeśli do tego dojdzie, możliwe jest wykonanie replantacji – umieszczenia zęba z powrotem w zębobóle wraz z tymczasowym jego unieruchomieniem. Powodzenie zabiegu zależy od czasu, jaki minął od urazu (replantacja może być wykonana skutecznie tylko kilka godzin po zdarzeniu, później obumierają komórki tkanki ozębnej i próba leczenia jest od razu skazana na porażkę) oraz od warunków, w jakich wybity ząb był przechowywany. Do czasu zgłoszenia się do dentysty wybity ząb nie powinien być przechowywany w suchym otoczeniu! Zamiast tego najlepiej jest go umieścić w małym naczynku wypełnionym śliną poszkodowanego lub ewentualnie mlekiem lub roztworem soli fizjologicznej. Często urazem jest złamanie korony zęba. W tym przypadku sukces i metoda leczenia zależą w dużej mierze od stopnia urazu i wielkości odłamanej fragmentu zęba. W przypadku odłamania niedużego fragmentu istnieje możliwość ponownego złączenia go z całością zęba poprzez przyklejenie go odpowiednim materiałem kompozytowym (o ile uda się odnaleźć w śniegu odłamany kawałek zęba...). Z reguły uraz zęba pociąga za sobą konieczność leczenia kanałowego, a także długiego, czasami nawet wieloletniego, monitorowania efektywności i klinicznych rezultatów leczenia.

Statystyki wykazały, że urazy zębów wystąpiły więcej niż u co piątej osoby uprawiającej hokej. Dlatego jak najbardziej wskazane jest stosowanie obok kasków również ochraniaczy naczębnych. Najprostsze typy ochraniaczy są do nabycia w sklepach sportowych, jednak powodują one duży dyskomfort, utrudniają oddychanie i mogą łatwo ulec polknięciu. Najlepsze szyny ochronne dla zębów mogą być wykonane tylko w gabinecie stomatologicznym. Są one droższe, ale dopasowane idealnie do indywidualnych warunków anatomicznych i fizjologicznych, zapewniają dużą wygodę podczas użytkowania i zarazem najskuteczniej chronią przed urazami.

lek. stom. Sylwia Kielbowska-Wąsek

Od redakcji: dr Kielbowska-Wąsek, specjalista protetyki stomatologicznej, przyjmuje w gabinecie „A.&S.Dent”, Gdańsk Suchanino, ul. Noskowskiego 9; tel: 793 93 88 93; www.stomatolog-gdansk.com.pl



Gdańsk Suchanino, ul. Noskowskiego 9

OGŁOSZENIA DROBNE

ogloszenia@twojagazeta.pl, telefon 58 732 06 86

- ▶ Ekspresowa naprawa protez zębowych. Gdańsk. Tel. 502 088 200
- ▶ Uczę fizyki i chemii, w tym również matematyki. Wejherowo. Tel. 58 677 01 50
- ▶ Sprzedam odkurzacz używany – 70 zł, żelazko używane Holden – 50 zł. Tel. 58 557 05 24
- ▶ Sprzedam płaszcz damski, duży rozmiar – 20 zł, poduszkę elektryczną na kręgosłup i nogi – 60 zł. Tel. 58 557 05 24
- ▶ Sprzedam mikrofalę Moulinex, szybkowar firmy Kupta, szynkwar. Tel. 58 714 41 54
- ▶ Sprzedam łóżeczko dziecięce, kojec i dywany. Tel. 516 627 985
- ▶ Tanio sprzedam express Braun, żelazko Tefal, drzwi harmonijkowe. Tel. 58 714 41 54
- ▶ Sprzedam odkurzacz piorący 150 zł, materac masujący 70 zł. Tel. 58 671 65 93
- ▶ Niemiecki - korepetycje dla dzieci, uczniów szkół podst., gimnazjum i młodzieży na terenie Gdyni. Możliwy dojazd. Tel. 511 229 319
- ▶ Lustrzanka Yashica 109 MP, 3 obiektyw, lampa, 425 zł. Tel. 587 422 987
- ▶ Sprzedam piec na węgiel KW8, niedrogo. Tel. 503 126 584
- ▶ „Świat Wiedzy” komplet numerów 1-200. Cena 90 zł. Tel. 583 479 601
- ▶ Francuski – nauka dla początkujących i zaawansowanych, korepetycje, konwersacja, powtórka przed maturą i egzaminem DELF. Gdynia. Tel. 691 340 014
- ▶ Sprzedam sprzęt rehabilitacyjny: rower stacjonarny, ławeczkę treningową Ketlera. Tel. 516 627 985
- ▶ W Rumi do wynajęcia mieszkanie 48 m2, nowe budownictwo, umeblowane. Tel. 692 124 044
- ▶ Sprzedam przyczepę samochodową o wymiarach 1,60x1,10 m. Rumia. Tel. 612 124 044
- ▶ Wynajmę pokój 20 m2 w mieszkaniu studenckim dla dwóch kobiet 800 zł brutto z Internetem. Przymorze. Tel. 663 570 957
- ▶ Sprzedam klatkę dla kanarka, łóżeczko dziecięce, balkonik rehabilitacyjny, krzesło toaletowe. Tel. 58 556 35 70
- ▶ Do wynajęcia atrakcyjny lokal 160 m2 przy ul. Warnerńskiej 8 (dawne zoo). Tel. 502 749 113
- ▶ Kredyty/chwilówki bez BIK. Tel. 886 575 054, 58 682 53 36
- ▶ Odbiór techniczny deweloperskiego mieszkania zgodnie z polskimi normami. Wyszukiwanie usterek, niedoróbek. 200 zł z dojazdem. Trójmiasto. Tel. 695 589 691
- ▶ Oddam w dobre ręce teriera walijskiego z papierami. Tel. 795 809 677

INFORMATOR TELEADRESOWY

TELEFONY ALARMOWE

- Policja tel. 997
- Straż Pożarna tel. 999
- Straż Miejska tel. 986
- Pogotowie Ciepłownicze tel. 993
- Pogotowie Energetyczne tel. 991
- Pogotowie Gazowe tel. 992
- Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne tel. 994
- Straż Miejska ul. Kościuszki 25/27, tel. 58 521 37 50

KOMENDA MIEJSKA POLICJI

Sopot, ul. Armii Krajowej 112A, tel. 58 521 62 22

SPÓŁDZIELNIE MIESZKANIOWE

- Pracownica Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz”**, ul. 3 Maja 6C, tel. 58 551 57 82
- Nauczyielska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Sopot Dolny”** al. Niepodległości 702, tel. 58 555 06 57
- Sopocka Spółdzielnia Mieszkaniowa** ul. Bohaterów Monte Cassino 36B, tel. 58 551 02 47
- Nauczyielska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sopocie** ul. Kolberga 9, tel. 58 551 93 00
- Spółdzielnia Mieszkaniowa im. J. Kraszewskiego** ul. Kraszewskiego 31, tel. 58 550 68 34
- Spółdzielnia Mieszkaniowa „Przylesie”** ul. 23 Marca 77C, tel. 58 551 29 21
- Własnościowa Spółdzielnia Mieszkaniowa im. A. Mickiewicza** ul. Mickiewicza 54/56, tel. 58 551 46 11
- Rejonowa Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska „Wybrzeże”** ul. Rzemieślnicza 37, tel. 58 551 25 61
- Spółdzielnia Mieszkaniowa „Za Falochronem”** ul. Bitwy pod Płowcami 60, tel. 58 550 47 91

PARAFIE

- Pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa** ul. Malczewskiego 18, tel. 58 551 09 33
- Pw. NMP Wniebowziętej Gwiazda Morza** ul. Kościuszki 19, tel. 58 551 35 33
- Pw. św. Andrzeja Boboli**, ul. Powstańców Warszawy 15, tel. 58 551 57 68, e-mail: sbobolas@diecezja.gda.pl
- Pw. św. Bernarda**, ul. Abrahamowa 41/43, tel. 58 551 41 32
- Pw. św. Michała**, ul. 3 Maja 38A, tel. 58 551 17 58
- Pw. Zesłania Ducha Świętego** ul. Kujawska 50/52, tel. 58 551 74 44
- Pw. św. Jerzego**, ul. Kościuszki 1, tel. 58 551 05 48, e-mail: sjerzys@diecezja.gda.pl

URZĘDY

- Urząd Miasta Sopotu, ul. Kościuszki 25/27, tel. 58 521 37 50
- INNE**
- Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji ul. Armii Krajowej 76/82, tel. 58 550 12 15

1 INNA NAZWA RYBY KRASNOPIÓRKI	2 → NA GŁOWIE ŻUŁOWCA	3 PIĄTY OKRES ERY PALEOZOICZNEJ	4 WŁÓKNO ŁYKOWE Z TOINY WENNECKIEJ	5 ODLAMKI ROZKRU-SZONEGO MURU	6 SPOTKANIE ZAKOCHA-NYCH	7 → TWARDY, WŁOSKI SER PODPU-SZCZKOWY	8 ... FEMME, B.WOKALISTKA „JCH TROJE”	1
9 NIESPO-DZIE-WANE NAJŚCIE	10 → MŁODA OWCA	11 STEVE... WSPÓŁTWÓRCA MARKI APPLE	2 ▶	3	4	5	6	
11 ZONA RADZY	12 WELBLĄ-DZIA KRZY-ZÓWKA	7 ▶	★	★	8			9
13 STOLICA IRAKU	10 ▶			★	★	11	12	
14 KOBIECI O JASNYCH WŁOSACH			13		★	★		
15 STOLICA JEMENU	14				★	★		
16 RODZAJ RYMOWANEJ ŁAMIGŁÓWKI	15			16		★	★	

Litery w oznaczonych kratkach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Wygraj nagrodę!

Każdy, kto odnajdzie ukryte w krzyżówce hasło, może liczyć na wylosowanie zaproszenia do placówki kultury lub innej nagrody-niespodzianki. Rozwiązanie należy przesałać na adres e-mail: konkurs@twojagazeta.pl, zgłosić telefonicznie 58 732 06 76 lub 86, albo przesałać pocztą na adres redakcji. **Trzeba podać swoje imię i nazwisko, adres zamieszkania oraz telefon kontaktowy.** Zwycięzcami krzyżówki ze stycznia są: Jan Dziewanowski, Krystyna Czarnocińska, Laura Brzozowska, Hanna Korczak, Wiktor Niedzielski, Anna Wiktorowska, Krzysztof Zawadka. Gratulujemy!

Porażka Lotosu Trefla

W sobotę z Tytanem AZS

Nie mają zbyt wiele do powiedzenia siatkarze Lotosu Trefla Gdańsk walczący w PlusLidze. W ostatnim spotkaniu zawodnicy trenera Dariusza Luksa musieli uznać wyższość wyżej notowanej ekipy Asseco Resovii Rzeszów, przegrywając 1:3.

Mimo że nasza siatkarska drużyna nie spisuje się rewelacyjnie i nie okupuje czołowych miejsc w PlusLidze, ma swoich wiernych kibiców, którzy przychodzą oglądać kolejne mecze swoich ulubieńców. Wielu było ich również na ostatnim spotkaniu z naszpikowaną gwiazdami drużyną z Rzeszowa. Pierwsza odsłona była niezwykle wyrównana, ale tylko do remisu 22:22. Potem goście wzięli sprawy w swoje ręce, zdobyli 3 kolejne punkty, tym samym wygrywając pierwszego seta 25:22. Niemal identycznie przebiegała druga partia, która tym razem zakończyła się zwycięstwem gości 25:23. Dwa przegrane sety podziałały mobilizująco na naszych siatkarzy, bo w kolejnej odsłonie pokonali rywali 25:17. Na tym jednak zakończyły się miłe emocje, bowiem w 4. secie zawodnicy z Rzeszowa wzięli rewanż na gdańszczanach i pokonali miejscowych także 25:17 i w całym meczu 3:1.

Po tej przegranej Lotos Trefl w dalszym ciągu zamyka tabelę PlusLigi. Stawce przewodzi oczywiście PGE Skra Bełchatów i ZAKSA Kędzierzyn-Koźle.

Następna kolejka już dziś (15 lutego). Gdańszczanie zmierzą się tym razem ze swoim sąsiadem w tabeli Indykpołem AZS w Hali Urania w Olsztynie. Początek o godz. 18. Natomiast 18 lutego Lotos Trefl podejmować będzie Tytana ZAS Częstochowę. (GR)



Nasi siatkarze wciąż zajmują ostatnie miejsce w PlusLidze

SKŁAD LOTOSU TREFLA

Grzegorz Łomacz, Matti Hietanen, Mikko Oivanen, Maciej Wołosz, Artur Augustyn, Waldemar Świrydowicz, Bartosz Kaczmarek (libero) oraz Daniel Wilk, Michał Kaczmarek, Patryk Szczurek, Dmitro Vdovin.

Nordic walking

Bezpłatne zajęcia

Chodzenie z kijkami, czyli nordic walking jest coraz bardziej popularne w naszym kraju, szczególnie nad naszym Wybrzeżem, gdzie co kawałek spotkać można maszerujące osoby.

Z myślą o nich Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sopocie organizuje bezpłatne zajęcia z instruktorami. Odbywają się one w każdy czwartek. Zbiórka odbywa się o godz. 18.45 przy Parku Północnym na wysokości Instytutu Oceanologii PAN. Organizatorzy zajęć przygotowali nawet kijki dla tych, którzy ich nie posiadają.

Warto więc skorzystać z propozycji MOSiR, gdyż nie wszyscy wiedzą, jak powinno uprawiać się nordic walking. (GR)

Po pierwszym etapie Trefl na czele

Będą wielkie derby Trójmiasta?

Zakończyła się pierwsza runda koszykarskich rozgrywek Tauron Basket Ligi. Stawce przewodzi sopocki Trefl. Przypomnijmy, że dopiero od kolejnej rundy do zmagania włączy się sąsiad zza miedzy – Asseco Prokom Gdynia.

W tym sezonie koszykarska liga jest ciekawa. Już nie jeden raz zdarzyło się, że drużyny z dołu tabeli ogrywały potentatów. Na szczęście nasi koszykarze nie pozwalali się ogrywać słabszym i po pierwszym etapie prowadzą w TBL. W ostatnim spotkaniu, które rozgrywane było w minioną niedzielę, Trefl pokonał na wyjeździe Siarkę Jezioro Tarnobrzeg 90:81 (30:19, 22:25, 16:27, 22:10). O zwycięstwie naszych koszykarzy zdecydowała ostatnia kwarta, wygrana przez sopocian 16 punktami. Teraz w ligowych rozgrywkach przerwa na Puchar Polski. Sopocianie być może wezmą również udział w Intermarché Basket Cup Puchar Polski, który odbędzie się 18 i 19 lutego w Zielonej Górze. Dodajmy, że w turnieju wezmą udział drużyny, które zajęły pierwszych pięć miejsc po 1. etapie rozgrywek oraz ubiegłoroczny mistrz Polski. Wcześniej muszą pokonać jednak słupecką Energeę. Spotkanie ćwierćfinałowe odbędzie się już dziś (15 lutego) w hali Ergo Areny. Początek spotkania o godz. 19.00. Jeżeli nasi koszykarze wygrają, to już w Zielonej Górze zagrają ze

zwycięzcą meczu PGE Turów Zgorzelec – Asseco Prokom Gdynia. Jest więc realne, że 18 lutego dojdzie to wielkich koszykarskich derbów Trójmiasta. Początek półfinałowego spotkania o godz. 16.30, natomiast 19 lutego odbędzie się finał, który pokaże TVP Sport (godz. 16.30). Wiadomo, że nie zagrają w nim obie ekipy z Trójmiasta, ale może to Trefl przywiezie do Sopotu puchar. Tego oczywiście życzymy koszykarzom trenera Muiznieksa.

Pierwszy mecz drugiej fazy Trefl rozegra 25 lutego w Słupsku z Energeą Czarnymi. Przypomnijmy, że w drugiej rundzie, w której sopocianie zmierzą się z Asseco Prokodem, PGE Turówem, Energeą Czarnymi, Anwillem oraz Zastalem, sopocianie będą mieli dwa zwycięstwa przewagi nad wszystkimi rywalami poza drużyną z Gdyni, która dopiero rozpoczyna udział w TBL. Mecze 2. etapu będą stały już na wysokim poziomie i każdy z nich dostarczy zapewne wielu emocji. Kibiców koszykówki zapraszamy oczywiście do kibicowania sopockiej drużynie. (Lubek)



Dziś (15 lutego) w Ergo Arenie, Trefl Sopot podejmować będzie w ćwierćfinale Pucharu Polski, Energeę Czarnych Słupsk

TABELA PO 1. ETAPIE			
1. Trefl Sopot	24	43	2004:1769
2. PGE Turów Zgorzelec	24	41	1940:1667
3. Energa Czarni Słupsk	24	41	1892:1723
4. Anwil Włocławek	24	41	1937:1826
5. Zastal Zielona Góra	24	39	1957:1829
6. Śląsk Wrocław	24	38	1904:1791
7. AZS Koszalin	24	35	1878:1855
8. Kotwica Kołobrzeg	24	35	1771:1817
9. Siarka Jezioro Tarnobrzeg	24	34	1959:2043
10. Polpharma Starogard Gd.	24	32	1851:1999
11. PBG Basket Poznań	24	32	1706:1840
12. AZS Politechnika Warszawska	24	30	1767:1956
13. ŁKS Łódź	24	26	1555:2006

Zimowe Family Cup

Narciarskie mistrzostwa na Łysej Górze

Wszystkich amatorów śnieżnego szaleństwa zapraszamy na XVII Amatorskie Mistrzostwa Polski w Narciarstwie Alpejskim i Snowboardzie Family Cup 2012.

Narciarska impreza została zaplanowana na niedzielę, 26 lutego, na Łysej Górze w Sopocie. Osoby, które chcą uczestniczyć w zawodach, muszą się zgłosić do Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ulicy Armii Krajowej 76/82 w Sopocie, w godz. 8.00 – 14.30. Zgłaszać można się również w dniu mistrzostw. Jak informują

organizatorzy imprezy (MOSiR Sopot, Stowarzyszenie „Family Cup oraz Art. Design), wpisowe wynosi 15 zł. Wszyscy uczestnicy muszą posiadać kaski. Szczegółowy regulamin zawodów znaleźć można na stronie www.familycup.com.pl. Organizatorzy zapowiadają też losowanie nagród-niespodzianek wśród wszystkich zawodników.

Narciarzom i snowboardzistom życzymy udanych startów, a przede wszystkim zimowych warunków na stoku. (Lubek)



Mistrzostwa rozegrane zostaną na Łysej Górze w Sopocie

REKLAMA

exclusive Sport

Gdańsk, ul. Śląska 39 A

www.puchary.com



www.sportowiec.com

REKLAMA

zak
CENTRUM NAUKI I BIZNESU
jestem dla Was
mowa o nas w 81 miastach
a my jesteśmy najlepsi!

DWULETNI I JEDNOROCZNE
SZKOŁY POLICEALNE
(NIE WYMAGAMY MATURY)

LICEA OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
DLA DOROSŁYCH

KURSY

Szkoły za **DARMO!**
REKRUTACJA TRWA!

GDĄŃSK
ul. Targ Drzewny 3/7, tel. 58 306 42 08

GDYNIA
ul. 10 Lutego 33, tel. 58 820 00 80

SOPÓT
ul. Kościuszki 11a (I piętro),
tel. 58 341 87 33

NAJPOPULARNIEJSZE KIERUNKI:

- administracja
- architektura krajobrazu
- bhp
- budownictwo
- fryzjerstwo
- hotelarstwo
- informatyka
- kosmetyka
- logistyka
- organizacja reklamy
- rachunkowość
- turystyka

nieodpłatne za ZUS, KRUS
zaświadczenia MOPS, WKU

infolinia 801 100 777

www.zak.edu.pl

REKLAMA

Nie możesz dostać kredytu
Bank Ci odmówił?
Sprawdź nas!
MY CI POŻYCZYMY!

58 305 42 99

REKLAMA

Zespół jak orkiestra

RAMA 111 ma 45 lat... i płytę

RAMA 111 jest chyba jedynym w Polsce zespołem, o którym można powiedzieć, że grali na wszystkich kontynentach i oceanach świata. Występowali obok orkiestr oraz takich sław, jak: Mercer Ellington, Harry James, Nelson Riddle, Artie Shaw i bracia Dorseyowie.

Akompaniowali ponadto m.in.: Cab Callowayowi, Marion Rung (laureatka Sopotkiego Festiwalu 1974) oraz grupie Delta Rhythm Boys (Vocal Group Hall of Fame). Przez lata pracowali z Ireną Santor i Marianną Wróblewską.

RAMA 111 założona została w 1966 roku przez: Jana Rejnowicza, Przemka Dyakowskiego, śp. Romana Skurzyńskiego i Andrzeja Śliwę. Szybko stali się jedną z najlepszych orkiestr tanecznych Trójmiasta. Pierwszy poważniejszy występ „zaliczyli” podczas Festiwalu „Jazz nad Odrą '68”, gdzie akompaniowali zwycięzczyń w kategorii wokalistów, Mariannie Wróblewskiej oraz znanemu z Czerwono-Czarnych, Markowi Tarnowskiemu.

Trzy lata później na tym samym festiwalu otrzymali trzecią nagrodę zespołową. Od

tego czasu występował m.in. na festiwalach „Jazz Jambooree” i „Jazz Jantar”, w Filharmonii Narodowej, w katowickim Spodku, Operze Leśnej i w Non-Stopie. Przez dekadę byli też zespołem Rozgłośni Polskiego Radia w Gdańsku, często wyjeżdżając przy tym na Zachód.

W roku 1971 dołączył do składu ceniony trębacz Piotr Nadolski, a w rok później multiinstrumentalista Tadeusz Petrow z legendarnej Orkiestry Wicharego. Warto przypomnieć, że RAMA 111 zainicjowała w kawiarni „Liliput” w Gdyni, nowatorski jak na owe czasy, cykl imprez tanecznych „Disco Rama 111” będący połączeniem koncertów z dyskoteką.

RAMA 111 od zarania grała nowoczesnie aranżowany mainstream, w który wplatali



RAMA 111 jest chyba jedynym w Polsce zespołem, o którym można powiedzieć, że grał na wszystkich kontynentach i oceanach świata

ówczesne nowinki. Na początku lat 70. eksperymentowali z jazz-rockiem, a w latach 90. ubiegłego wieku skoncentrowali się swingu i dixielandzie, z powodzeniem prezentując ją po dzień dzisiejszy. Co ciekawe, grają ją w prawie niezmiennym składzie: Jan Rejnowicz (organy, piano, lider), Przemek Dyakowski (saksofony), Piotr Nadolski (trąbka), Tadeusz Petrow (saksofony, klarnet), Janusz Kądyszewski (gitara) i Andrzej Śliwa (perkusja).

27 lutego br. na rynku pojawił się druga płyta z serii „Swingujące 3-miasto”, zawierająca nagrania formacji RAMA 111. Wśród 16 zarejestrowanych w latach 1968–87 nagrań znalazły się m.in. standardy jazzowe (John Coltrane, Scott Joplin), oryginalne przeróbki polskich przebojów (Tadeusz Woźniak, Maryla Rodowicz, Skaldowie i Niemen), a także kompozycje własne zespołu ze słynną „Bogurodzicą” na czele.

Seria płytowa „Swingujące 3-miasto” ma przywrócić pa-

mię o muzyce i sukcesach, jakie w trudnych czasach odnotowali artyści działający w Gdańsku, Sopocie i Gdyni. Jest ona wspólnym przedsięwzięciem Polskiego Radia Gdańsk, sopockiego wydawnictwa Soliton oraz jej inicjatora Marcina Jacobsona. Dotychczas w jej ramach wydano płytę grupy „Baszta” (listopad 2011), a niebawem ukazać się albumy zespołów „Antykwintet” i „Flamingo” oraz Leszka Dranickiego.

Adam Andzia

Fot. Materiały prasowe

100 zł?

JARSAT
televizja - internet - telefon

U nas sam wybierasz co chcesz!



= 88zł !!



= 94zł !!

Dodatkowo możesz dobrać co zechcesz:



58 7365 000 www.jarsat.pl



Dekoder HD PVR
z opcją nagrywania już od 2 zł